

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas staroży, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: W miejscu, w państwie austriackim, w państwie niemieckim. Rows for quarterly, half-yearly, and yearly rates.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Etykiety z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadadzać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamów nadawanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafiką róg Ryńska i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inertary) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Wiedeńskie ogłoszenia (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct., za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika 1. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w Paryżu wyjątkowo p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevois pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstejn & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frencler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę, która wynosi:

Table with 2 columns: W miejscu, w państwie austriackim, w państwie niemieckim. Rows for August-September, September-October, and October-November rates.

Kraków 4 sierpnia.

Ustąpienie barona Prażaka z gabinetu należy uważać za fakt dokonany. Tak więc z członków gabinetu austriackiego, mianowanego 12 sierpnia 1879 r., tylko dwóch jeszcze pozostaje w urzędzie: hr. Taaffe i minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Zapewne hr. Taaffemu nie łatwo przyszło rozłączyć się z p. Prażakiem, tym wypróbowanym kolegą i przyjacielem, który przetrwał wszystkie zmiany ostatnich lat 13. Jednakże sam podeszły wiek pracowitego życia p. Prażaka, 13-letnia czynność na urzędzie ministra bez teki, a od r. 1881—1888 kierownika ministerstwa sprawiedliwości, wystarczyłyby na wyłomienie jego ustąpienia z gabinetu, chociażby nie było żadnych innych powodów politycznych. W każdym razie z p. Prażakiem usuwa się z gabinetu osobistość wielce poważna, a nam sympatyczna.

Parlamentarny swój zawód rozpoczął p. Prażak w pierwszym sejmie austriackim w r. 1848. Oprócz niego tylko dwóch jeszcze przedstawicieli owej epoki „romantyzmu parlamentarnego“ piastuje dziś mandaty poselskie: czcigodny prezydent Smolka i stary Młodoczech Trojan. Już we wczesnej młodości, bo w 24 roku swego życia, zjednał sobie p. Prażak gorące zaufanie swych ziomków czeskich. Wybrany w początkach 1848 roku do sejmiku morawskiego, znacznie przyczynił się do wypracowania nowej ustawy wyborczej, a szczególnie statutu, dotyczącego zniesienia pańszczyzny, który o kilka miesięcy wyprzedził odnośną uchwałę sejmiku wiedeńskiego, do którego p. Prażak został wybrany aż z trzech okręgów. Obok Palackiego, Riegera, Klaudego, młody adwokat berneński, jako zdolny mowca i obrońca interesów ludności czeskiej, zajął odrazu wybitne miejsce w sejmie. Po rozwiązaniu tegoż 1849 r., zdobył sobie p. Prażak w Bernie imię jednego z najzdolniejszych i najuczciwszych adwokatów, a prócz zajęć zawodowych pracował gorliwie około organizacji ruchu czeskiego na Morawie. Kiedy więc w r. 1861 znów otworzyła się arena parlamentarna, p. Prażak wszedł do nowej Izby poselskiej, jako uznany przywódca Czechów morawskich i wywołanie bronił interesów czeskich wobec centralistycznej polityki p. Schmerlinga. W grudniu 1864 r. równocześnie z posłami czeskimi opuścił Radę państwa.

Rozpoczęła się wtedy znana epoka biernej opozycji Czechów, która w Czechach trwała

aż do r. 1879, na Morawie zaś zakończyła się już w r. 1874. Zrazu więc pp. Rieger i Prażak postępują tą samą drogą. W Bernie, jak w Pradze, posłowie czescy opierają się obeszaniu Rady państwa, zwołanej przez hr. Beusta. Tu i tam w roku 1868 występują z sejmów krajowych i ogłaszają deklaracje, napisaną w Pradze przez Riegera, a w Bernie przez Prażaka. Tu i tam w r. 1871 za rządów Hohenwarta, uchwalają skrajnie federalistyczne organizacje monarchii pod tytułem „artykułów fundamentalnych“, tu i tam wzbraniając się wejść do Rady państwa, przyczyniają się pośrednio do upadku gabinetu Hohenwarta, czego następstwem było ujęcie steru rządów w ręce centralistycznego gabinetu ks. Adolfa Auersperga. Ten zdołał przeprowadzić ustawę o bezpośrednich wyborach i z chwilą gdy się odbyły te pierwsze bezpośrednie wybory w jesieni 1873 r., rozeszły się drogi pp. Riegera i Prażaka.

W wybranej w r. 1873 nowej Izbie poselskiej zorganizował hr. Hohenwart obok Koła polskiego — klub prawego centrum, który miał objąć wszystkich innych posłów konserwatywnych i autonomistycznych, aby na podstawie istniejących konstytucyjnych stosunków dobić się wpływu na politykę państwową. Oczywiście hr. Hohenwart pragnął, aby także Czesi wstąpili do Rady państwa, bo w takim razie mogła być powstawać już wówczas ta kombinacja parlamentarna, jaką urzeczywistnił hr. Taaffe w pięć lat później. Posłowie czescy z Czech obstawali jednak wówczas przy opozycji biernej. Natomiast p. Prażak z sześcioma kolegami z Morawii dnia 21 stycznia 1874 r. wszedł do Rady państwa, oświadczając, że czyni to dlatego, „aby ułatwić porozumienie i przywrócenie spokoju w państwie.“ Posłowie morawscy przyłączyli się do klubu Hohenwarta, a wiceprezydentem tego klubu został p. Prażak. Idąc za przykładem Koła polskiego, klub prawego środka poważną, umiarkowaną i zawsze co do formy przyzwolłą opozycją, w ciągu pięciu lat zdobył sobie w parlamencie stanowisko wpływowo. Obok Hohenwarta zaś najwybitniejszą powagę, znajomością rzeczy i wymową wystąpił na pierwszy plan Dr Prażak. Tymczasem jednak wzmagało się rozdrażnienie pomiędzy posłami czeskimi a morawskimi; gdy pierwsi domagali się od swoich kolegów z Morawy powrotu do opozycji biernej, ci posłom czeskim zarzucali, iż wzbraniając się wejść do Rady państwa, przedłużają tylko byt gabinetu lewicowego.

Te spory, jątrzone przez dzienniki, sprawiły, że kiedy w r. 1879 hr. Taaffe, składając nowy gabinet, powołał do niego p. Prażaka, jako ministra bez teki, ale rzeczywistocie dla Czech, ważne to ustępstwo polityczne w Czechach nie wywarło odpowiedniego wrażenia. Owszem stosunek klubu czeskiego do ministra Prażaka od samego początku był chłodny, a do gorętszych, pełnych szczerzego zaufania stosunków właściwie nie przyszło. Mimo to jednak p. Prażak opiekował się gorliwie interesami ludności czeskiej. Pierwsze rozporządzenie językowe z dnia 20 kwietnia 1880 r., utworzenie wszechniej czeskiej, mianowanie licznych sędziów czeskich w Czechach i na Morawie, zwłaszcza zaś drugie rozporządzenie językowe z d. 26 sierpnia 1886 —

chlubnie świadczą o patryotycznych zabiegach p. Prażaka w obronie interesów czeskich. Że rzeczywistocie ustępujący minister te interesa miał wytrwale na oku, tego najlepszym dowodem namienne napaści niemieckiej lewicy, na jakie był wystawiony wówczas szczególnie, gdy zarządzał ministerstwem sprawiedliwości.

Że gwałtownie zaczepiany przez lewicę, a niepopierany z potrzebą gorliwością przez posłów czeskich, wyjąwszy morawskich, którzy zawsze pozostali wiernymi swojemu przywódcy, potrafił p. Prażak wytrwać przez trzyznaście lat na swem urzędowym stanowisku, to świadczy o jego niepospolitej wytrwałości, a powiedzieć nawet można o jego poświęceniu. Że obecnie zgnębiony wiekiem i znużony pracą usuwa się p. Prażak z widowni publicznej, to właściwie nikogo nie powinno zdziwiać i nie potrzebaby się domyślać żadnych specjalnych powodów tego częściowego przesilenia gabinetowego.

Mimo to nie da się zaprzeczyć, że na decyzję p. Prażaka w obecnej chwili wpływająca zmieniona konstytucja parlamentarna, wobec której on, przedstawiciel czeskiego żywiołu w gabinecie, stał w parlamencie wobec posłów czeskich, których taktyki i kierunku politycznego nie podzielał. Czeski minister-rząd nie był mężem zaufania reprezentatywności czeskiej w parlamencie. Owszem z dzisiejszych głosów młodoczeskich wnosić można, iż ta reprezentacja w ustąpieniu p. Prażaka z gabinetu, widzi sukces i zwycięstwo własne. Do sztuk parlamentarnej politycznej stronnictwa należy niewątpliwie sprowadzenie upadku ministra, ale wtedy tylko, jeśli się ma siłę i możność postawienia na jego miejscu innego, który więcej odpowiada widokom i dążeniom tego stronnictwa. Tymczasem następcą p. Prażaka, jeżeli jego nominacja nastąpi, z pewnością do młodoczeskich praktyk nagiąć się nie zechce.

W każdym razie nietyko Morawianie, ale także wytrawna część ludności czeskiej w Czechach, usuwając na bok pewne osobiste uprzedzenia i niechęci, zachowa zaszczytną dla p. Prażaka pamięć. Aż do r. 1879, jako poseł na Sejm i do Rady państwa, bronił on dzielnie praw i interesów swego narodu, a wstąpiwszy do gabinetu hr. Taaffego w nader trudnych okolicznościach, znacznie się przyczynił do poprawienia pozycji Czechów w obu prowincjach. Kto bezstronnie, a ze znajomością rzeczy rozważy, jaką tą pozycją była w r. 1879, a jaką jest dzisiaj, ten działalność p. Prażaka oszpeści całkiem inaczej, niż to się działo w mowach posłów młodoczeskich i skrajnych dzienników czeskich. A i my wiadomość o ustąpieniu p. Prażaka przyjmujemy z ubolewaniem, bo w jego osobie usuwa się z gabinetu mąż, który stwardniał autonomię trzymał zawsze wysoko i zasadam jego nigdy się nie sprzeniewierzył.

Przegląd polityczny.

Wiedeński korespondent pragskiej Politik podaje ciekawe szczegóły, będące w jakimś związku ze sprawą niewydłomaczonego dotychczas komunikatu, jaki pomieścił w poniedziałek wiedeński Fremdenblatt przy sposobności zaprzeczenia

podłogi o ustąpieniu hr. Revertera ze stanowiska ambasadora przy Watykanie. Hr. Revertera, według informacji korespondenta, nie cieszy się wcale sympatją w kołach watykańskich. Bardzo łatwo można pojąć, że Watykan musi się czuć urażony tem, iż hrabia na uroczyste przyjęcie w Palazzo di Venezia zaprasza wybitne osobistości z liberalnych sfer stolicy; prosta grzeszność wymagałaby, żeby tego unikał. Zły stosunek pomiędzy Watykanem a ambasadorem austriackim naturalnie nie może się przyczynić do pomysłnego załatwienia istniejących kwestyj spornych w Węgrzech. Korespondent opowiada, że na przyszłym konsystorzu, który się odbędzie we wrześniu, Ojciec św. nie ma zamiaru zamianować ani jednego kardynała węgierskiego. Niedawno temu trzech biskupów węgierskich posiadało kapelusze kardynalskie: Simor, Haynald i Michałowicz. Po ich śmierci Węgry nie mają ani jednego reprezentanta w kolegium kardynałów. Ojciec św. za warunek nominacji stawia ma uregulowanie sprawy chrztu dzieci z małżeństw mieszanych oraz porozumienie się co do spraw zagrzebskiej arcybiskupiej stolicy; załatwienie obu tych kwestyj nie postąpiło dotychczas ani na krok, a skutkiem tego jest taki, że w razie, gdyby niebawem miało przyjść do nowego conclave, Austro-Węgry miałyby o trzy głosy mniej, niż niedawno temu. W związku z tem wszystkim stoi sprawa odwołania z Wiednia papieskiego nuncjusza msgra Galimbertiego, desygnowanego obecnie na kardynała. Odwołanie nuncjusza nastąpi w pierwszych dniach września. Nieprawdziwym jest natomiast doniesienie, jakoby również odwołanym był miał msgr. Tarnassi, auditor wiedeńskiej lunecyatury. Msgr. Tarnassi otrzymał rzeczywistocie wkrótce sam jedną z zagranicznych nuncyatur, ale na razie nie może być odwołany, ponieważ musi wprowadzić przedtem w tok spraw nowego nuncjusza, msgra Agliardiego.

Uroczystości angielskie na cześć bawiącego obecnie w Anglii cesarza niemieckiego odbywają się według przepisanej programy. W poniedziałek odbył się na zamku w Osborne bankiet, dany przez królową angielską na cześć wnuków swych, cesarza Wilhelma i jego brata Henryka. W bankiecie tym uczestniczyli także książę Walii, ks. Connaught, książę i księżna szlezwicko-holsztyńska, księżna Sondersburg-Angustenburg i ambasador niemiecki hr. Hatzfeldt. Następnego dnia rano o godzinie 10 udał się cesarz na pokładzie jachtu swego „Meteor“, aby wziąć udział w regacie morskiej, urządzonej w Cowes. Jacht cesarski „Meteor“ ubiegał się także o nagrodę królowej. Kurtozja wymagała, żeby nagrodę zyskał jacht cesarza niemieckiego, tymczasem prześcignął go okręt angielski „Corsair“ i zdobył nagrodę. Według depeszy biura Wolffa bardzo ubolewają tam nad takim rezultatem regaty, gdyż „Meteor“ miał od początku do końca jazdy widoki zyskania nagrody i ciągle wyprzedzał „Corsaira.“ Wczoraj rano odbył się na cześć cesarza niemieckiego na pokładzie statku „Melampus“ bankiet, dany przez księcia Jork, a dziś daje cesarz niemiecki wielki obiad dla członków rodziny panującej w Anglii i dostojników angielskich na pokładzie statku niemieckiego „Orzeł cesarski.“ W piątek daje znów królowa angielska na cześć swego wnuka obiad w rezydencji swej w Osborne.

Zbliżenie się handlowo-polityczne Rosji do Niemiec znówu zajmuje prasę europejską, a mianowicie prasę niemiecką. Voss. Ztg dowiaduje się z pewnego źródła z Petersburga, że rząd rosyjski podjął już urzędowe rokowania z rządem niemieckim celem doprowadzenia do skutku zbliżenia się Rosji do Niemiec w dziedzinie handlowo-politycznej i że pertraktacje obustronnych pełno mocników rozpoczęła się już w przyszły poniedziałek. Większość giełdowej prasy niemieckiej nie chce nie wiedzieć dotychczas o takim zbliżeniu się Rosji do Niemiec, wiadomościom takim przypisuje tylko cele spekulacyjne i woła dlatego evident consulas.

Zbierający się dziś nowy angielski parlament rozpocznie dyskusję adresową w poniedziałek. Rozsiewanie nad wnioskiem Gladstona, zawierającym wyraz nienawiści dla gabinetu torysów, nastąpi najpóźniej w piątek d. 12 b. m. Sesya nie

będzie trwała dłużej nad trzy tygodnie, poczem parlament odczynny zostanie do listopada, jak sądzą jedni, lub do lutego, jak zapewniają inni. We wtorek lord Salisbury bawił u królowej w Osborne i odbywał z nią konferencję w sprawie mowy tronowej. Gladstone jest już znacznie zdrowszy i prawdopodobnie będzie obecny na uroczystości otwarcia parlamentu. Wielkie wrażenie sprawia pomieszczenie w Daily News artykułu, widoczenie przez Gladstona inspirowany, a odnoszący się do polityki zagranicznej przyszłego rządu. Polityka ta w ogólnych zasadach będzie się trzymała wytkniętego dotychczas kierunku, z tą jednak zmianą, że „przyjaźniejszą będzie dla Francji i że będzie unikała pozoru przechylenia się ku mocarstwom, uważanym przez Francję za wrogie.“ Wszystkie dzienniki paryskie powtarzają ten artykuł.

Zatarg francusko-kongoński nie ustąpił jeszcze z porządku dziennego. Z powodu niepomysłności dla Francji zajęć nad granicami niezależnego państwa Kongo, prasa francuska bardzo namiętnie zaczepia władzę Belgii, a francuski minister spraw zagranicznych obstaje przy żądaniu swym wynagrodzenia pieniężnego strat francuskich. Do tego zatargu przybysza jeszcze silny spór pomiędzy niezależnym państwem Kongo, a towarzystwami handlowymi nad rzeką Kongo. Towarzystwa te, których tam aż 6 istnieją, rozporządzają kapitałem, wynoszącym 35,900,000 fr. Z tej sumy przejął rząd belgijski za 12 1/2 miliona akcyj „Compagnie du chemin de fer du Congo“, rozporządza zatem sumą, z którą niezależne państwo Kongo będzie się musiało bardzo liczyć. Na czele niezadowolonych towarzystw stoi „Société pour le commerce du Haut-Congo“, które się uznała na to, że niezależne państwo Kongo robi wielkie trudności wolnemu handlowi kością sionową i przemysłowi kanzekowemu, że w pewnych dystryktach handel zupełnie został zakazany, że państwo Kongo zakupuje i sprzedaje samo wielkie zapasy kości sionowej, że znajdujące się pod rozkazami państwa wojska, przeznaczone do zwalczania nieulownictwa, zupełnie niepotrzebnie wywołały niepokój w okolicach nad jeziorem Tanganyiką. Rząd państwa Kongo i stworzone przez ten towarzystwa handlowe, robią sobie nawzajem konkurencję i nie wiadomo, jak się skończy ten spór, w który nadto zawikłana jest Francja i Belgia. Słntanowi marokańskiemu nie wiedzie się w wojnie z powstańcami. Największe depesze głoszą bowiem, że w poniedziałek poniosły wojska sultanki po 8 godzinnej bitwie wielką klęskę, z daną im przez powstańców. Wojska sultanki cofnęły się pod mury Tangery i pędzą całą okolicę. Wielkie oddziały wojska przechodzą do powstańców. Spodziewany jest napad powstańców na Tanger.

Prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki podpisał ustawę, ograniczającą czas pracy dla górników i wszystkich robotników, zatrudnionych w warsztatach państwowych na 8 godzin dziennie.

Korespondencya „Czasu“

Lwów 3 sierpnia.

(A) Ruskie Towarzystwo polityczne we Lwowie „Narodna Rada“, chcąc uchodzić za przedstawiciela ruskich narodowych interesów w Galicyi, ułożyło i wysłało, dnia 30 lipca b. r., obszerny memoriał do ministerium spraw wewnętrznych, w którym stara się wykazać potrzebę zaprowadzenia języka ruskiego, jako krajowego, w urzędach i sądach wschodniej Galicyi.

Na wstępie memoriału umieszczono pogląd historyczny na kwestję używania języka ruskiego, jako urzędowego, we wschodniej części kraju. Przytoczono tam wszystkie odnośne dekreta cesarskie i rozporządzenia rządowe, zaczynając od Najwyższego rozporządzenia cesarza Ferdynanda z dnia 9 maja 1848 roku, aż do artykułu XIX ustawy z dnia 21 grudnia 1867 roku. Pomimo tego wszystkiego — twierdzą autorowie memoriału — „władze krajowe postępują po dawnemu, to jest

NAJMŁODSI.

POWIEŚĆ przez Adama Krechowickiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

XIII.

We dwa miesiące później, nad ranem, gdy jeszcze brząsk dzienny nie zdolał się przedrzeć przez ciężkie chmury, przesuwające się leniwie po niebie, szedł Jerzy Sipajło środkiem ulicy Papin. Zatrzymał się przed dawnym mieszkaniem Oli. Prowadził go tam bezwiedny instykt, czyli raczej pragnienie schwywania wspomnień niedalekiej, a tak niepowrotnej przeszłości, bo przecież wiedział dobrze, że Ola oddawna żyła w tym domu nie mieszka. Wyrzekała się artystycznej kariery i oddana cała ojcu i babce, pozostała przy nich. Scena straciła może swoją przyszłą chlubę, artystka pozabawiała się przyszłych apajających, rozkosznych tryumfów, lecz kobieta zyskała najwyższe dobro na świecie — spokój. Jerzy stał chwilę, patrząc w okna. Były zupełnie ciemne. Kogóż wyglądał, wiedząc, że Oli tam nie ma?

Sam z siebie się zaśmiał. Echo tego śmiechu rozleciało się głośno wśród pustej ulicy i brzmieniem swym szczyrczem, ostrem, chrypliwem, przebrało go samego.

Pił tej nocy za dużo. Głowę napelniał mu szum nieznośny, jakkolwiek przez te dwa miesiące przyzwyczajał się do trunków — i to jakich jeszcze! Wracał właśnie z kawiarni, w której teraz bywał codziennie. Schodzili się tam nowi jego przyjaciele, których nazwisk nie znał; wiedział tylko, że piją dużo i grają chętnie. Grał co nocy do białego dnia, to zabijało pamięć i wszystkie myśli skupiało w jednej żądzy wygrania. Rzadko jednak wygrywał. Wszystko, co posiadał, co od Borskiego wyniósł, aż do zegarka, wszystko już zostało.

Został w jednym odzieniu podartem, zszarżanem. Dziś przegrał resztę; nawet cieplejszy swój palto musiał zostawić szczęśliwym zwycięzcom. Drżał z zimna.

Była to noc zimowa, bardzo chłodna, bezśnieżna, ale wilgotna. Z chmur, nad ranem zaczął sączyć się deszczyk drobny, przenikliwy. Nie padał, zdawało się, a przenikał na wskrosz. Z ryńnię dachów ściekała woda z brzęczącym odgosem. Jerzy stał drżący, chwycęjąc się na nogach. Wpatrywał się w ciemne okna i wsłuchiwał w ciszę, wśród której najwyraźniej odzywało się monotonne dzwienienie kropel wody, objających się o blachę.

I nagle przypomniał sobie ów wieczór posępnym, w Hamaniu. Ów wieczór, w którym roz-

strzygnęły się jego losy, gdy przyjechał Tomasz, aby zawiązać go do Borskiego.

Jakaż to szalona przestrzeń oddzielała go od tych czasów? Zaśmiał się znowu.

— Marne życie! — mruknął. I poszedł dalej. Szedł coraz wolniej, znużony. Dokoła zaczynało już budzić się życie. Coraz częściej spotykał przechodniów. Zataczając się, potrząsał ich, a oni spoglądali na niego bez gniewu, ale lekceważąco, z pogardą.

Szarżało. Jerzy spojrzął na siebie i wzdrygnął się. Był zmoknięty, obłocony; surdut miał podarty, buty dziurawe. Wyglądał, jak nędzacz. Skulił się, zgarnął poły surduta w skostniałe ręce i począł biec.

Przechodził w tej chwili obok niewielkiego kościoła St. Nicolas-des-Champs, którego piękny portal gotycki rysował się już wyraźnie w brząsku na chmurnem niebie.

— Jerzy! — zawołał nagle głos jakiś po za nim.

Sipajło obrócił się i ujrzał naprzeciw siebie Zygmunta.

— Gdzie idziesz? — pytał Czarnoszyński, chwytając go za rękę — sukalem cię wszędzie. Wiem wszystko, wiem, żeś podobnie jak i ja nie-szczęśliwy. Chodź z mną!

Sipajło mętym wzrokiem patrzył na niego. W oszalonionej trunkiem głowie plątały się bezładne myśli.

Zygmunt drgnął, ale rękę Jerzego nie puścił. — Chodź z mną! — powtarzał — chodź z mną! Ręka wakażywała na kościół.

Sipajło gwałtownie się szarpnął i zaśmiał się. — Cha! cha! — odprawiasz znowu nabożeństwo z siostrą Anielą i księdzem Stanisławem. Wieszaj się!

Wywał swą rękę z uścisku Zygmunta i pobiegł dalej, nie patrząc za siebie.

Był już prawie dzień biały, gdy doszedł do swego mieszkania, na strychu, w malej, nędznej izdebce.

Zasłonił okno i zapalił świecę. Nie chciał patrzeć na brząsk dzienny, który go drażnił.

— Po co ten dzień? po co życie? — myślał — gdy to wszystko tak marne!

— Usiadł przy stoliku i podparł głowę na rękę. To spotkanie z Zygmuntem jeszcze go bardziej rozstroiło. Na twarzy jego, zmiennej wprawdzie, postarzałej, w oczach smutnych, w głąb zapadłych, dostrzegł jednak wyraz uspokojenia.

— Ten idyota — szepnął z zawiścią — zawsze szczęśliwszy odemnie!

— Może już umarła? — Dreszcz jakiś na tę myśl przeszedł go od stóp do głowy. Na domiar grono mu jeszcze procesem kryminalnym, matka Marietty i Dr Vincent chcieli wystąpić ze skargą!

Mniejsza o to! Cóżby mu jeszcze życie, świat, Indzie czynić mogli? Przeżył już wszystko, lotem ptaka przeleciał całą olbrzymią sferę nadziei, pożądał, zawodził, upadł! Modlić się, jak Zygmunt nie potrafi. Wiary nigdy nie miał, sztydził z niej zawsze; ambicja go tylko trzymała na powierzchni, a ta, raz złamana, nie zostawiła nic w duszy, prócz zawiści do tych, którzy pomimo wszystkiego, jak Zygmunt, szczęśliwymi mu się zdawali. Po za nim same rozczarowania, a przed nim... nie! głucha rozpacz, beznadziejna pustka!

Tak myślał. I machinalnie, olówkiem na skrawku papieru, który leżał na stole, kreślił datę dnia: 31 grudnia.

Spojrzął i zaśmiał się, jakby rzecz niespodziewaną zobaczył.

— Dzisiejszy dzień — szepnął — ostatni dzień roku i...

Wstał szybko. Z kieszeni wyjął mały rewolwer, który zwykle przy sobie nosił w swych wędrowkach noce, i w czasie gry z „przyjaciółmi“, których nazwisk nie znał. Rzucił go na stół.

Przeszedł się po pokoju krokiem nerwowym. Stanął przy oknie, zdził z niego firankę i spojrział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie używają języka i pisma ruskiego w stosunkach z Rusinami. Z tego powodu „Narodna Rada“ uprasza ministeryum spraw wewnętrznych, iżby, w porozumieniu z innymi ministeryami, wydało rozporządzenie, co do używania języka ruskiego we wszystkich urzędach w Galicji, jako języka krajowego, na wzór odnośnych rozporządzeń dla Dalmacji z dnia 20 kwietnia 1872 roku i dla Czech i Morawii z dnia 19 kwietnia 1880 r.

Nie zadawalniając się tem ogólnikowym żądaniem, memorał „Narodnej Rady“ streszcza je szczegółowo w następujących dwunastu paragrafach:

1. Wszystkie władze państwowe, sądowe i administracyjne, jakoteż prokuratury państwowe i skarbowe obowiązane są na ustale lub piśmienne podanie, stron odpowiadających w tej sprawie, w jakiej wniesiono podanie.

2. Z pojęciem mowy krajowej łączyć należy w każdym wypadku i pismo rodzime tejże mowy. (Schriftzeichen).

3. Zeznania protokolarne stron, świadków i rzeczowników mają być spisywane w tymże języku, w jakim strona zeznawała.

4. Urzędowe pisma, wychodzące bez żądania stron, mają być w języku ojczystym osoby, dla której takowe są przeznaczane.

5. W procesach cywilnych wszelkie decyzje wraz z motywami ogłaszane należy w tym języku krajowym, w którym proces prowadzono. W tymże języku należy wygotowywać potrzebne wyciągi z aktów i odbywać w danej sprawie narady. A gdyby procesujące się strony nie używały tego samego języka krajowego, to decyzje mają być wydawane w obu językach krajowych.

6. W sprawach karnych cała rozprawa, oskarżenie i obrona mają się odbywać w języku ojczystym oskarżonego. Jeżeli w procesie występuje kilku oskarżonych różnych narodowości, to rozprawę prowadzić należy w języku krajowym, najdostępniejszym dla oskarżonych. W każdym jednak wypadku zeznania oskarżonych, świadków i znawców należy wpisywać do protokołów w ich języku ojczystym i w tymże języku wygotowywać rezolucje dla każdego z oskarżonych.

7. Wpisywanie do ksiąg publicznych: hipotez, czynnych, gorniczych, wodnych, do rejestrów handlowych itp., ma się odbywać w tym języku krajowym, w jakim wniesiono prośbę o zrobienie wpisu.

8. Wszystkie urzędowe ogłoszenia, przeznaczone do powszechnej wiadomości, mają być w obu językach krajowych. Tylko ogłoszenia, przeznaczone dla poszczególnych powiatów i gmin, mogą być w tym języku krajowym, jakiego używa oskarżony powiat lub gmina.

9. Nadpisy na gminach urzędowych i na kancelarych wewnątrz tychże, powinny być w obu językach krajowych.

10. Władze autonomiczne, gminy i wszystkie władze duchowne, co do używania języka krajowego stoją na równi ze stronami.

11. Rozporządzeniem tem znoszą się wszystkie dawniejsze postanowienia i dekrety, wydane dla Galicji w sprawie używania języka ruskiego z zachowaniem jednak rozporządzenia z dnia 5 czerwca 1869 r. o języku urzędowym w służbie wewnętrznej.

12. Wszyscy urzędnicy państwowi we wschodniej części Galicji, mają się wykazać dokładną znajomością języka ruskiego w mowie i piśmie.

Lwów 3 sierpnia.

(X) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała podczas ostatniej sesji sejmowej środki, jakimi by łatwiej, jak dotąd, przyjąć można z pomocą ludności klaszki, zwłaszcza nierozróżniam niewiedzącej. Wypracowała też sprawozdanie o pomocy kraju, z powodu nierozróżnienia w roku 1891, a w niem podniosła, iż, widząc w nader częstych wnioskach i prośbach powtarzające się bezustannie w mniejszych lub większych rozmiarach apelacje do funduszu krajowego, spowodowane coraz bardziej spadającą na ludność klaszkami nierozróżnieniem, ku czemu i względy klimatyczne niekorzystnie się przyczyniają, uważa, że byłoby moce wskazaniem zorganizować możliwość środków zaradczych, mogących być na zawołanie w każdej niemal miejscowości. Środkiem takim mogą być — zdaniem komisji — gminne szpichlerze z zbożem, zaopatrywane własną zapobiegliwością ludności, która jednak ponocy i pokierować trzeba.

Na podstawie powyższej opinii komisji budżetowej uchwalili Sejm na ostatniej sesji polecenie do Wydziału krajowego, aby zbadał i rozpoznał, jakie istniejące szpichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małomiasteczkowych, oraz jak są zaopatrywane i zarządzane, dalej, czy nie należałoby spowodować zakładania nowych w miejscach, gdzie szpichlerzy niema; jakie byłyby wreszcie kroki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, ażeby te instytucje należały funkcjonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, mogącym zapobiegać w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić. Sejm polecił zarazem Wydziałowi krajowemu, ażeby w tym przedmiocie przedłożył mu sprawozdanie na następnej sesji.

Chcąc polecenie powyższe jaknajdokładniej wykonać, wystosował Wydział krajowy przedewszystkiem okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych, wzywając je do przedłożenia szczegółowego wykazu istniejących w powiatkach szpichlerzy gminnych, z podaniem ilości i gatunku rozpozyczonego i znajdującego się w szpichlerzu gminnym zboża, oraz jego wartości. Zarazem zażądał Wydział krajowy dokładnych odpowiedzi na następujące pytania: 1) Jak są istniejące szpichlerze zaopatrywane. 2) Jak one są administrowane i czy mają swoje statuta. 3) Czyli zachodzi potrzeba zakładania tych szpichlerzy w gminach, gdzie ich dotąd niema. 4) Ile szpichlerzy zwinęto i z jakiej przyczyny, oraz czy i jakie środki przedsięwzięcia wydział powiatowe do wprowadzenia iadu w administracji tych zakładów. 5) Jak ile należałoby przedsięwziąć i wprowadzić środki, ażeby szpichlerze gminne mogły odpowiadać swemu celowi, zwłaszcza w czasach nierozróżnienia. 6) Czyli istniejące gminne klaszki pożyczkowe zastępują braku szpichlerzy gminnych. Sprawozdanie w powyższej kwestyi mają wydziały powiatowe do końca sierpnia przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

Berlin 2 sierpnia.

(K) Z wiarogodnego źródła nadechodzą wieści, że minister spraw wewnętrznych p. Herrfurth po dał się do dymisy. Do kroku tego skłonili rzekomo p. Herrfurtha różnice, jakie zaszyły onegdaj

na posiedzeniu ministerstwa stanu w sprawie przedłożonych przez ministra skarbu p. Miquela projektów podatkowych. Na sesyi tej ministerstwo w całym swoim składzie zgodziło się na plan reformy ministra skarbu i tylko p. Herrfurth sam wyraził pewne wątpliwości zasadniczej natury. Jednym z główniejszych punktów różnicy ma być podobno kwestya uchylecia znanej ustawy podatkowej „lex Huene“, której p. Miquel z charakterem zmian projektowanych pogodzić nie umiał. Wyjaśnienie różnicy nastąpić może dopiero po publikacji projektów ministra skarbu.

Jakkolwiek znanem jest powszechnie, że p. Herrfurth w kwestyach podatkowych częstokroć innego był zdania, niż obecny kierownik finansów pruskich, to jednak wątpli, czy różnica ta jest istotną przyczyną jego dymisy. Prawdopodobniejszą daleko jest kombinacya, że chodzi tu o tekę dla prezesa ministrów hr. Enlenburga, który jej tak gorąco pożąda, a dla którego jest najodpowiedniejszą właśnie teką ministerstwa spraw wewnętrznych, bo ją piastował już przez czas powien podczas rządów bismarckowskich. Decyzya w sprawie dymisy nastąpi naturalnie dopiero po powrocie cesarza z Anglii, ale już dziś z niejaką pewnością powiedzieć można, że monarcha nie będzie się starał wpłynąć na zmianę postanowienia p. Herrfurtha.

Jakkolwiek za rządów p. Herrfurtha stosunki w dziedzinach polskich nie uległy zmianie zasadniczej, to jednak zaprzeczyc się nie da, że w postępowaniu swoim względem nas zaznaczył niejednokrotnie chlubny kontrast do poprzednika swego Puttkamera. Z pewnem zaufaniem i z wiarą w sprawiedliwość przynajmniej zanoszono petycje do niego, a postowie nasi liczyli mogli zawsze na przedmiotową i względnie życzliwą odpowiedź, ilekroć im wypadło uskarżyć się na nadużycie władz, zaprawionych do puttkamerowskiego systemu. P. Herrfurth trzymał się lity prawa, szanował jego treść i dbał o to, ażeby z niego nie robiono karykatury dla szowinistycznych zachcianek.

Niejednokrotnie już zastanawiano się tu nad nowem przedłożeniem wojskowemu, zapowiadającem nowe dla państwa ciężary. Dziś dopiero wszakże w mglistych pogłoskach wyłania się treść wyraźniejsza pod postacią cyfry 60 milionów marek na wzmożenie siły wojskowej. A więc z żądaniem nowych podatków w sumie 60 milionów wystąpi rząd w parlamencie, motywując je koniecznością utrwalenia pokoju i bezpieczeństwem granic cesarstwa. Przy biedzie ogólnej, przy zastoju w handlu i przemyśle, przy obciążeniu już i tak wygórowanem, nieopieczającą to zapowiedź.

Znaczną większość głosów wybrano wczoraj zasłużonego wielostronnie fizyologa, profesora Rudolfa Virchowa, rektorem uniwersytetu. Zaszczyt ten byłby go niewątpliwie spotkał już przed czterema laty, gdyby wówczas względy polityczne nie były się przedarły do wnętrza murów uniwersyteckich.

Petersburg 30 lipca.

(+) Przyjeździe rosyjskie powiada: że „dopóki piornur nie uderzy, chłop się nie przelegna.“ W podobny sposób postępują i nasze władze państwowe, ziemskie i miejskie. Wiele ulepszeń sanitarnych, wiele urzędów niezbędnych dla utrzymania czystości i porządku w miastach, które gdzieindziej istnieją już od dziesiątków lat, a nas zaprowadza się obecnie pod groźbą cholery z wielkim pośpiechem. Do takich środków sanitarnych, niezbędnych w każdym porządku mieście, zaliczyć należy urządzenie rzeźni i stajcy dla bydła. Dotąd jednak posiadały je tylko następujące miasta w cesarstwie: Petersburg, Moskwa, Odessa, Kijów, Libawa, Chersoń, Zytomierz i Mińsk litewski. Co się działo w t. zw. rzeźniach prywatnych, ile się tam nagromadzało zwykłe odpadki i wszelkich nieczystości, tego żadne pióro przedstawić nie jest w stanie. Obecnie rozesała ministeryum spraw wewnętrznych cyrkularz do wszystkich gubernatorów, polecając im, aby zwrócili uwagę rządów miejskich na potrzebę zbudowania rzeźni miejskich w odpowiednich dzielnicach miasta. Najpóźniej z początkiem roku bieżącego wszystkie znaczące miasta cesarstwa muszą przystąpić do budowy rzeźni. Tylko takie miasto wolno będzie sprzedawać w jatkach, które pochodzą z rzeźni miejskich. Na budowę rzeźni mogą miasta zaciągnąć pożyczki, na umorzenie i oprecontowanie których będą pobierały opłaty od rzeźników. Wrazie niepodobniństwa zaciągnięcia pożyczek w bankach, rząd się zobowiązuje dostarczyć kredytu tym miastom, które się znajdują w podobnym położeniu.

Z ministeryum spraw wewnętrznych przesłano gubernatorom do zaopiniowania projekt do prawa, względem umieszczenia fabryk i zakładów przemysłowych po miastach. Projekt ministeryalny dzieli fabryki na cztery kategorie, stopniując je według tego, czy istnienie ich w śródmieściu lub na przedmieściach może wywierać wpływ szkodliwy na powietrze i wodę w rzekach. Pomiędzy nimi jest kategoria fabryk, których bezwarunkowo w mieście budować nie wolno.

Projekt zaprowadzenia podatku dochodowego w Rosyi już ułożono, a na jesiennej sesyi Rady państwa będzie on przedmiotem obrad. Tym sposobem dojrzewa kwestya, omawiana przez prasę rosyjską od lat z góry 30. Do przyspieszenia tej sprawy przyczyniły się niezmiernie ogromne podatki, jakie poniosł skarb państwa z powodu głodu w Rosyi środkowej i wschodniej. Wynosiły one około sumy 150 milionów rubli. Podatek dochodowy jest dla obecnego ministeryum ostatnią deską ratunku, celem wybrnięcia z kłopotów finansowych.

O zdrowiu P. Wyszniegradzkiego krążą najspieczniejsze wieści. Podczas gdy *Nowosti* z d. 28 lipca zapowiedziały nastąpienie p. Wyszniegradzkiego w następującej notatce: „nasza administracya finansowa utraciła już faktycznie doświadczonego i przedsiębiorczego kierownika w osobie p. Wyszniegradzkiego,“ tegoż samego dnia minister finansów pracował wieczorem w biurze od godz. 8 do 11, a na drugi dzień widziano go przy pracy od godz. 1 do 5. Jego zaś domniemanym następcą, S. J. Witte, wyjechał tymczasem z Petersburga przez Moskwę do Czelabińska na otwarcie jednej części (nstowsko-czelabińskiej) wielkiej linii kolejowej syberyjskiej. Przybycie zarządzającego ministeryum komunikacyi do Moskwy daje powód *Moskovskim Wiedomostjom* do umieszczenia na czesć ministra entuzjastycznego artykułu wstępnego, gdzie się spotykamy z następującym następcem: „w całym zarządzaniu ministeryum komunikacyi zawrzało nowe, świeże, czyste rosyjskie życie, a wszędzie dała się odczuć

obecność jasnego, umiejącego rządzić umysłu, w połączeniu z niezwykłą pracowitością i niezłomną energią.“

Inni ministrowie i dostojnicy odbywają daleko krótsze od p. Wittego podróże. Minister wojny, P. S. Wannowski, zwiędził temi dniami Kronstadt. Wkrótce potem udał się tamże i vice-admirał Pilkin, gdzie odbył przegląd statków wojennych.

Wśród swych kłopotów domowych nie zapomina rząd i o polityce rusyfikacyjnej na kresach. Postanowiono temi dniami utworzyć dziesięć nowych szkół w Finlandyi z językiem wykładowym rosyjskim.

Zarządzenia przeciw cholere.

W dalszym szeregu zarządzeń przeciw niebezpieczeństwu cholery, wydało Prezydium Namiestnictwa do wszystkich pp. starostów w kraju okólnik z datą 30 lipca, w którym między innymi powiedziano: „Ponieważ przestrzeżenie ustaw, odnoszących się do chorób epidemicznych, należy do władz rządowych, wydanie zaś przed wybuchem epidemii zarządzeń, mających asanacyę gmin i obszarów dworskich na celu, niemal wyłącznie do władz autonomicznych, zależy przeto na tem, aby te władze działały w porozumieniu, mając na uwadze, że w tak ważnej sprawie i w obecnej groźnej chwili nie powinno chodzic o martwą literę prawa, o ścisłe zachowanie kompetencyi lub wreszcie o formę, lecz jedynie i wyłącznie o rychłe i właściwe działanie dla odwrócenia niebezpieczeństwa, z pominięciem wszelkiego zbytecznego formalizmu. Dlatego też Namiestnictwo poleca p. starostom znieść się w najkrótszej drodze z tamtejszym wydziałem powiatowym dla wspólnego i rychłego przeprowadzenia asanacyi gmin i obszarów dworskich w tamtejszym powiecie, nadmienając, że równocześnie odnosi się do Wydziału krajowego z prośbą, by tenże powiatowe władze autonomiczne do szerszego zajęcia się tą sprawą wezwzał zechciał.“

„Nie przesądając sposobu, w jaki p. starosta wywiąże się z tego zadania, Namiestnictwo wyraża zdanie, że najodpowiedniej byłoby, gdyby w każdym powiecie potworzyły się komisje mieszane, jedna lub w miarę stosunków miejscowych i więcej, składające się z urzędnika starostwa i delegata wydziału powiatowego. Zadaniem tych komisji będzie, z przybraniem lekarza, przede wszystkim stwierdzenie tam, gdzie tego będzie zachodziła potrzeba, ratując wady i usterki sanitarne w poszczególnych gminach i obszarach dworskich, oraz wydać potem imieniem naczelniczej władzy powiatowej autonomicznej i rządowej wspólne zarządzenie dla przeprowadzenia asanacyi.“

„Ważnem także zadaniem tych komisji mieszanych, będzie upatrzyć i zabezpieczyć — nie naruszając gmin na razie na żadne wydatki — o ile możliwości w każdej gminie lokal odpowiedni, w którymby w razie potrzeby natychmiast pierwsze przypadki cholery, w gminie się pojawiające, należały o osobności można. Niemniej wezwać do zabezpieczenia usług dla chorych, w tym lokalu pomieścić się mających, jest koniecznem.“

„Wszelka jednak akcyja władz autonomicznych i rządowych nie będzie wystarczającą bez współudziału ludności samej. Wprawdzie już w punkcie 31 instrukcyi o cholere z r. 1886 zalecono najusilniej tworzenie w każdej gminie komisji sanitarnych, lecz przyszedł czas, że w bardzo wielu gminach naszego kraju brak jest ludzi chętnych do tego rodzaju pracy, brak zresztą należytego zrozumienia doniosłości tej akcyi. Wszędzie więc tam, gdzie niema dostatecznej rezerwy, je utworzenie gminne komisje sanitarne przyniosą jako dodatni rezultat, należy odstąpić od zawiązania takiej komisji, a natomiast wybrać odpowiednie osobistości, jako mężów zaufania, którymby czynności powyższych komisji zdrowia w każdej gminie powierzyć można.“

„Wybranie chętnych do pracy w tym kierunku mężów, posiadających należyte zrozumienie rzeczy, byłoby także zadaniem komisji mieszanych, o których na wstępie mowa. Namiestnictwo nie wątpi, że spośród duchownych, nauczycieli, oficyalistów prywatnych, a może i spośród rodzin właścicieli dóbr ziemskich, zarówno panów jak pań, znajdzie się zupełnie odpowiednie osobistości, któreby tego zadania podjąć się chciały. W ten sposób możnaby zorganizować w całym kraju rodzaj „obrony sanitarnej“, która miałaby zadanie czuwać nad ścisłym i rychłym wykonaniem zarządzonej przez władze asanacyi, udziałem w tym kierunku naczelniczej gminy rad i wskazówek, a w razie zaniedbywania obowiązków z tego strony, natychmiast zawiadamić o tem władzę dla zarządzenia zlewu; dalej w braku lekarza, czuwać przynajmniej przez pierwszych pięć dni nad stanem zdrowia do gminy przybyłych podróźnych, wreszcie, i co najważniejsze, o pierwszym wypadku choroby z objawami cholery w drodze telegraficznej lub przez konnego posłańca zawiadomić natychmiast Starostwo, a gdy niema w miejscu lekarza, zarządzić przeniesienie chorego do lokalizacji izolacyjnej, dostarczyć mu usługi oraz przeprowadzić dokładną dezynfekcyę bielizny i przedmiotów w domu chorego, względnie w miejscu jego choroby.“

„Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że przez energiczne i stosowne zarządzenia takiej osoby zaufania, można będzie powstrzymać dalsze szerzenie się cholery w gminie, a tem samem i w kraju.“

„Namiestnictwo wyraża przekonanie, że pan starosta pojmując należycie doniosłość powyżej opisanej organizacyi, przystąpi natychmiast i z wszelką energią do jej przeprowadzenia, że z swej strony dołoży wszelkich starań, aby wybrano mężów zaufania takich, którzy obowiązek tego chętnie się podejmą i potrafią go wykonać, i że p. starosta usiłowania zarówno komisji zdrowia, jakoteż i mężów zaufania, w celu rychłej asanacyi gmin i obszarów dworskich, poprze najusilniej i wogóle wszystko zarządzi, co potrzebne dla dopięcia zamierzonego celu.“

Wydział krajowy wystosował następujący okólnik do zarządów szpitali powszechnych: Z powodu groźnego wystąpienia cholery azyatyckiej w Baku, Tyflisie i Astrachanie i stwierdzonego rozszerzenia się jej wzdłuż Wolgi, zachodzi obawa, iż choroba ta ku zachodniej granicy cesarstwa rosyjskiego zalewną być może. Namiestnictwo galicyjskie wydało już skutkiem tego okólnik do wszystkich starostw, tudzież Prezydentów miasta Lwowa i Krakowa, zawierający wskazówki co do przedsięwzięcia środków ostrożności i tych zarządzeń administracyjno-sanitar-

nych, które zawleczeniu tej choroby do kraju naszego zapobiedz mogą. Wobec tego stanu rzeczy nie potrzeba dowodzić konieczności, iż w pierwszym rzędzie w szpitalach zdwójoną być musi gorliwość w stosowaniu wszelkich środków ostrożności, a szczególne przepisów, odnoszących się do chorób zakaźnych. W tym celu polecamy też z całą usilnością zarządowi szpitala, ażeby jak najstarannie czuwał nad utrzymaniem czystości i porządku w budynkach szpitalnych, aby dejekta osób, dotkniętych chorobami zakaźnymi, przewodnił pokarmowego, przed dokładną a natychmiastową dezynfekcyą nie były usuwane, niemniej, ażeby przestrzegali należytego funkcjonowania aparatów dezynfekcyjnych. Zarazem przypominamy zarządowi szpitala potrzebę urzędzenia, o ile to ze względu na warunki rozmieszczenia nie okaże się wcale niemożliwym, lokalizacyjnych — które mają tak doniosłe znaczenie dla dobra szpitala i chorych.“

Równocześnie też Wydział krajowy polecił zarządowi wszystkich szpitali krajowych i powiatowych przestrzeżenie, że zdwójoną gorliwością wszelkich środków ostrożności, szczególnie zaś przepisów, odnoszących się do chorób zakaźnych.“

Odwolując się do okólnika z dnia 22 stycznia 1892 roku l. 59,030 ex 91 w przedmiocie energicznego zajęcia się sprawą zaopatrzenia gmin w dobrą wodę do picia, przypominamy Wydziałowi powiatowemu potrzebę skutecznych zarządzeń, ażeby postanowienia ustaw w tym względzie obowiązujących, a w okólniku powyższym powołanych w porozumieniu z władzą polityczną z całą ścisłością wykonaniem zostały. W tym celu wskazaniem jest naczestnie mieszkańcom gmin terminu do wykonania obowiązujących przepisów i zdanie następnie sprawozdania o ich wykonaniu.“

To samo wzywa Wydział powiatowy do czuwania nad jak najściślejszym wykonywaniem przepisów o policyi targowej. Zarazem przesyłamy Wydziałowi powiatowemu 65 egzemplarzy „wskazówek i rad wobec zbliżającej się epidemii opracowanych przez Dra Stellę Sawickiego, inspektora szpitali.“

KRONIKA.

Kraków 4 sierpnia.

— J. Emin. X. Kardynał Dunajewski wysyłał w dniu dzisiejszym w kościele katedralnym na Wawelu w obecności X. kanonika Wróbla i innych kapłanów, jakoteż wobec licznie zebranej publiczności następujących alumnów seminarium dycezanego, dyakonów na kapłanów: Jana Alpińskiego, Feliksa Hortyńskiego, Melchiora Kądzioła, Ludwika Konopnickiego, Jana Matogę i Jana Paliec. Również udzielił X. Kardynał święcenia subdyakonatu członkowi Kolegium kanon. Regular. Ś. Salwat. Lateran. Br. Mikolajowi Laskiemu. Po dokonanej ordynacyi przemówił X. Kardynał w kilku słowach do Neopresbyterów, zachęcając ich do gorliwego spełniania przyjętych na siebie obowiązków.

— Z powodu restauracyi kaplicy św. Antoniego w spódzie wieży zegarowej kościoła N. P. Maryi, pod kierunkiem grona konserwatorów prowadzonej, postanowiono wyburzyć wazkie głębie ścianki, w których górą topiły się niefortunny kamienne żebra krzyżowe i przyścislenie ostrołukowego sklepienia. Okazało się, że ścianki te licho z cegły lepienne, ukrywały organiczne części pierwotnej budowy. Znalazły się bowiem w węglach dość dobrze zachowane profilowania kamiennych ściennych żebier, przedłużających się w dół sklepienia, ale w odmiennym i subtelniejszym profilu, złożonym z członka gruszkowego i dwu bocznych o półprofilu. Na wysokości rodzenia się sklepienia, trzy te członki mają kapitele kielichowe gładkie z pokrywkami swemi i dolnym walkiem (*astragala*). Dłiny owe topią się w posadzce. P. budowniczy Krzyżanowski, prowadzący prace restauracyjne, zgodził się na poszukiwanie pod posadzką dalszego ciągu przyściennych laskowań. Okazało się, że kończą się one dopiero w głębokości przeszło 1 metra, mają bazy wysmukłe wielokątne, popiężone obiegającym gzym sem posiomym, odpowiednim kapitelem. Tylko u węgla południowo-wschodniego zdaje się w epoce późniejszej postarano się to anomalne gubienie się dymstów w posadzce zamienić na cokół ze śmigą nad posadzką, z którą zbiegają się profile. Okazuje to wszystko, że posadzka pierwotna kaplicy odpowiadała cokołowi wieńczi zakopanemu i była znacznie przytępiona od posadzki z drugiej połowy XIV w., a od dzisiejszej niższą o 1/10 metra.

Profilie odkrojonych żebier sklepienia, kształt kapiteli, stoją w związku z najdawniejszymi zabytkami ostrołuku francuskiego w Polsce: kościołami w Sta rym Sączu i Krakowie. A całe obecne odkrycie jest nowym dowodem, iż obie wieże kościoła N. P. Maryi w murach swych należą do najstarszych części gmachu i sięgają samego początku XIV wieku. Wszelkie uszkodzenia laskowań dopelnione zostaną jak najstarranniej kamieniem tego rodzaju, z jakiego wykonane są stare części. (W. L.)

— Prof. Jan Zawiejski, architekt Teatru krakowskiego, wezwany został przez p. Ministra wyznaczyć oświady do udziału w naukowej podróży, którą podejmuje grono profesorów pod przewodnictwem prof. politechniki wiedeńskiej Doderera. P. Zawiejski udaje się w tych dniach do Pragi, Drezn, Berlina, Hamburga, Bremy, Hannoveru, Frankfurtu nad Menem i Strasburga, a po powrocie zołoży fachowe sprawozdanie z odbytych studyów.

— Z teatru. Operetka Andra *Wielki Mogol*, przedstawiona wczoraj po raz pierwszy, nie prędko zapewne zejdzie z repertuaru. Nie libretto zapewni jej prawdopodobnie powodzenie: jest skomplikowane wprawdzie, ale ani bardzo mądre, ani bardzo w treści przyzwoite, ani — co najważniejsze — bardzo dowcipne. Główną atrakcyą *Wielkiego Mogola* jest rzeczywiste niezwykle wspaniała wystawa, przynosząca zaszczyt dyrekcji teatru lwowskiego. Wczorajsze dekoracye i kostiumy godne były pierwszorzędnej sceny.

Dla tej wystawy samej wartoby było widzieć *Wielkiego Mogola*, gdyby nawet nie towarzyszyła jej muzyka zgrabna, lekka, melodyjna i pomyślawa, która pozwala operetkę bardzo przyjemnie wysłuchać. Joquele, dentysta (p. Skalski), narobiwszy długą w Parąży, wyjeżdża do Indyi z siostrą swoją Irmą (p. Skalska), która zarabia na życie jako poskromicielka węzów i w tym charakterze zyskuje serce „wielkiego Mogola“, młodego księcia Mingapour (p. Laskowski). Mingapour, wbrew oporowi zalotnej księżniczki Bengaliny (p. Radwan) i niedołężnego wielkiego wezrya Nikobara (p. Kiczman), postanawia znieść się z Irmą. Intrygi, w których bierze udział zakochany w Irmie, ale mało zabawny angielski kapi-

tan Crakson (p. Myszkowski), wypełniają drugi akt operetki; między drugim a trzecim aktem upływa „tajemnicza noc przedślubna“, w której zachodzi, podobne jak w *Pierścieniu rodzinnym*, trudne do wyślowienia *qui pro quo*, rzucające księżniczkę Bengalinę w objęcia kapitana Craksona. Miejsce pierścienia zajmują tu niby-zaczarowane perły, których zocernienie wywołuje przykre dla księcia Mingapoura skutki. Wszystko naturalnie kończy się dobrze dla pary zakochanych i dla widzów, wcale nie znużonych, jakkolwiek także nie budowanych nadmiernie.

Z artystów największy triumf święciła pani Skalska, której wspaniały kostium w akcie II wymagałby fachowego sprawozdania. I w śpiewie i w grze miała p. Skalska dużo wdzięku i dużo prostoty; oklaskiwano ją też szczerze, zwłaszcza za ładną piosnkę z wędem (w akcie I) i za duecik z Joquelem (w akcie II). P. Radwan, przebrana za bajaderkę, wygląda uroczo, a pieśń o kwiecie Lotosu (w akcie III) wysłała bardzo poprawnie; wogóle jednak znać było w grze p. Radwan pewne lekceważenie roli i publiczności, pewną trochę żałącą nieobalność, którą wczoraj niemal pierwszy raz można było zauważyć. P. Laskowski był przystojnym księciem Mingapourem. P. Skalski, Kiczman i Myszkowski mieli trudne zadanie wiania humoru i wesołości w swoje dość niewdzięczne role; pierwszemu z nich udało się to nawet poniekąd wcale dobrze.

Na uwagę zasługują bardzo zgrabny przekład polski *Wielkiego Mogola*, dokonany przez p. Kiczmana. Panna Seregni i p. Salvaggi odtańczyli w III akcie bardzo urozmaicone i kunsztowne *pas de deux*, które zyskało hojne oklaski.

— Na rzecz weteranów z r. 1831 złożono w lipcu następujące składki: obywatela dawnego obwodur stryjskiego 64 złr. 65 ct., p. Józef Czajcał roczną składkę 10 złr. Dochodu w lipcu było 74 złr. 65 ct. Rozchód (zöld dla 45 weteranów, zaliczek chorem, potrzeby biurowe i najem lokalu) wynosił 651 złr. 35 ct. Przewidywane wydatków pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

— Z obozu ruskiego. Srebrne medale od rosyjskiego „Towarzystwa geograficznego“ w Petersburgu otrzymało kilku Rusinów galicyjskich i bukowińskich, którzy pod kierownictwem p. Kupeczanki, redaktora moskalfilskiej *Russkiej Prawdy* w Wiedniu, zajmowali się zbieraniem ruskich ludowych baśni, pieśni i przysłów.

— Wrzemy Józef Stefański, o którym przed kilku dniami donieśliśmy, iż na strzelnicy lwowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, wedle wiadomości, zasięgniętych przez lwowską dyrekcję policyi, wcale nie był znany w Krakowie. Prawdopodobnie więc jest, że samobójca, celem zmiany tropu, podał w kartce, napisanej przed śmiercią, mylnie nazwisko i miejsce urodzenia.

— Fundacya nauczyciela ludowego. Z Tarnopola donoszą: P. Majer Steinschneider, sędziwy nauczyciel szkoły izraelskiej w Tarnopolu, darował siedm dziesiątych części oswoją majątku, około 22,000 złr., na cele dobroczynne gminie wyznawcy izraelskiej. Do czynu tego naklonił go kierownik tej szkoły, rabin Dr Taubeles, poczem spisany został akt fundacyi przyznaną przez notariusza w obecności przełożenia zboru i kilku obywateli.

— Nowy Sącz 30 lipca. Dnia dzisiejszego dokonali bawięcy u nas X. biskup Ignacy Łobos w asystencyi X. infułata Alojzego Góralika, proboszcza naszego i licznego duchownych, uroczyste aktu poświęcenia kościoła na wykończony, pięknego gmachu Kasy Oszczędności m. Nowego Sączu. Od wczesnej ranki przesłana pogoda sprzyjała aktowi poświęcenia. Kasa Oszczędności przystroila się we flagę o barwach narodowych i miejskich. Akt rozpoczął się od uroczystej Mszy św. w kościele farnym przez X. Góralika odprawionej, na której obok X. biskupa znajdowali się wszyscy przedstawiciele miejscowych władz rządowych i autonomicznych, oraz bardzo liczna publiczność, wśród niej wiele okolicznego obywatelstwa i włościan, wreszcie cały zarząd Kasy Oszczędności. Po Mszy św. i benedykcyi, udzielonej wszystkim zgromadzonym przez X. biskupa, nastąpiło w samym budynku Kasy poświęcenie, po którym przemówił do bardzo licznie zgromadzonej publiczności X. Biskup.

W słowach podniosłych wspomnieli na jakim to gruncie stoimy, przywódt przed oczy słuchaczy postacie wielkiego Jagielly i owej świętej pani, żony jego Jadwigi, postać Zbigniewa Oleśnickiego, fundatora kościoła farnego, postacie królów Jagiellowych, którzy tu pod okiem Dingoza wiele chwil spędzali, a zaznaczymy, jako później możnabyłoby z jednej strony, z drugiej zepsucie w obyczajach, lekkomyślność i życie nad stan „zastaw się a postaw się“, życie moralne narodu polskiego rozleźniły i ku zgubie poprowadziły, wskazał, że tylko na gruncie prawdziwie narodowym i w duchu katolickim może odrodzenie nastąpić. Jedną z takich oznak ohradzenia się są rozwijające się bardzo pięknie obecnie u nas instytucye Kas Oszczędności. Oszczędności te przyczynają do życia umiarkowanego, pracowitego, liczącego się z przyszłością, są wymownym dowodem otrąsania się z wad przez wieki nas trawiących, a lubo przyszłość przed oczyma naszymi zakryta, oszczędności te i ogładanie się na ową przyszłość w każdym razie ku dobremu poprowadzą. Wdzięczność za to wielką należy się naszemu Najj. Panu, iż zezwala rozwijać się nam w tym duchu na gruncie narodowym, albowiem obecne czasy tylko takie narody szanują, które prócz rozwiniętego i żywego ducha narodowego posiadają niezależny byt materyalny, silną podstawę materyalną. O ten byt materyalny, o tę podstawę silną się starając i krocząc po tej drodze naprzód, możemy być pewni, że inaczę będziemy czerzeń i szanowani przez inne narody, aniżeli to było, kiedyśmy byli ubodzy. Dziękował X. Biskup serdecznie słowy, iż go zaproszono na ten uroczysty akt, dziękował wszystkim, którzy wkładkami instytucyji zasilała, upewnił, że praca dla tej instytucyji jest owa mrdwca, pilna, nieustająca praca dla narodu całego i że wszyscy około tej instytucyji mający staranie, zasługują się nie orężem i piórem krajowi i narodowi, ale również dzielnie wpływem, jaki ją instytucyja wywiera w kierunku zapewnienia bytu materyalnego narodowi. Życzeniem najpiękniejszego rozwoju instytucyji i błogostawieństwem dla tegoż rozwoju zakończył X. Biskup swą przemowę.

Dla spóźnionej pory przemówił krótko przewodniczący Dyrekcji, p. Karol Gutkowski, imieniem instytucyji. Złożył X. biskupowi gorące podziękowanie, że dokonał aktu poświęcenia i wypowiedział słowa pełne namaszczenia i powagi, które pozostały w sercu i pamięci, jako pociecha i drogowskaz. Mowa na kreślił krótki obraz powstania i rozwoju Kasy Oszczędności, zaznaczył, że z chwilą obecnej Instytucyji na własnym już gruncie i we własnym budynku rozpoczyna po 23 latach swojego żywota nowy okres pracy. Rozpoczęła go z Bogiem, należy tedy mieć ufność, że Bóg tej pracy błogostawie będzie. Niechaj instytucyja ku pożytkowi i chwale obywateli tutejszych i

okolicy, w duchu iście narodowym dalej się rozwija. W końcu podziękował nieobecnemu autorowi projektu budowy, p. Karolowi Knausowi, architekcie krakowskiemu, za pracę, którą się przyczynił do upiększenia m. Nowego Sącza i komitetowi, który się budową zajmował.

Początek nastąpił wpiśnięcie wszystkich uczestników uroczystości w księgę pamiątkową. Dokonał tego pierwszy, najdostojniejszy X. Biskup Ignacy Łobos. Akt poświęcenia zakończył się w magistracie rozdaniem między ubogich miejscowych, bez różnicy wyznania, zasiłku w kwocie 100 złr. preliniowanego, który to wydatek jednak musiał być nieco przekroczony z powodu bardzo licznych zgromadzeń się prawdziwie ubogich i niedźarzy. W popołudniowych godzinach nadeszły gratulacje od kilku kasa Oszeźdźności, a mianowicie od kasa Oszeźdźności Stanisławowa, Tarnopola i Brodów. Kasa po akcie poświęcenia urzędowała jak zwykle.

Z Jasła pisał nam: Wszystkie warstwy naszego obywatelstwa z żalem żegnają X. Cetnarskiego, który przez lat 24 pełnił z całą sumiennością obowiązki katechety przy tutejszym gimnazjum, a obecnie przeniesiony został na katecheta do Drohobycza. Najprzód urządził grono nauczycielskie uczęszczając na czesność swego kolegi, poczem drugą uczęszczając z ich, którzy złożyli maturę w czasie pobytu X. Cetnarskiego w gimnazjum. Nie wszyscy z nich mogli się zebrać, ale jednak do uczty zasiadło przeszło 30 byłych uczniów, dziś piastujących rozmaite urzędy i godności, a kilkadziesiąt telegramów nadeszło od tych, którzy przybyć nie mogli. Następnie u jednego z sąsiadów proboszczowskiego dekanatu jasielskiego, gdzie zgromadził się cały dekanat, żegnano X. Cetnarskiego. Dziekan jasielski w toaście podniósł żarliwość kapłańską X. C. i jego poświęcenie się dla wychowania młodzieży. Również i radni miasta z burmistrzem na czele przybyli do mieszkańca X. C., aby go pożegnać i podziękować za pracę uczynioną i wydatną o jego synów. Uczty pożegnania odbyły się jeszcze w dwóch domach obywatelskich: u p. Celestyna z hr. Bukowskich Kotarskiej, właścicielki Glinika polskiego i u państwa Riegerów, właścicieli Gorajowic. Dnia 16 lipca odprowadzono gremialnie X. C. na kolej i z rozrzewieniem żegnano długoletniego profesora, zacnego kapłana i zasłużonego obywatela, życząc mu, aby zdobył sobie tyle sympatii i życzliwości w Drohobyczu, ile jej miał w Jasle.

Szkody elementarne. W Łękach górnych, powiat pilzneński, grad i wylew wody zrujnowały w dniu 15 z. m. znaczne spustoszenia w ziemiopodach. W Jodłowie, tegoż powiatu, wylew wody zrujnował znaczne szkody u 10 gospodarzy tej miejscowości. Likwidacją szkód zarządzono.

Pożary. Skutkiem uderzenia piorunu spłonęły budynki gr. kat. probostwa w Bielanych, w powiecie brodzkim; szkoda 1190 złr. — W Przegnoje, w pow. przemyskim, zniszczył pożar 8 zagrod włościańskich; szkoda 3.430 złr. — W Babinie, pow. samborski, spłonęły 3 zagrody włościańskie; szkoda 2.380 złr., w części ubezpieczona.

Awans na kolejach państwowych. Świeżo ogłoszony awans na kolejach państwowych przedstawia się w sposób następujący:

a) Z posterów urzędników, mianowanych przez jenerała dyrektora ruchu, posunięci zostali:

do VI klasy z placą 2.200 złr. nadzorca Spiridon Makarewicz w Krakowie i nadoficyał Józef Przybysławski w Stryju;

do VII klasy z placą 2.000 złr. nadzorca Jan Christian w Czerniowcach; z placą 1.800 złr. nadoficyał Stanisław Koszyk w Tarnowie, nadzorca Ludwik Drodzowski we Lwowie, Józef Tuszyński i Bernard Jarowicz we Lwowie, nadzwyczajnik Wincenty Biliński we Lwowie i nadzorca Jan Swoboda w Czerniowcach; z placą 1.600 złr. rewident Jan Christian w Czerniowcach; z placą 1.600 złr. rewident Józef Heller w Krakowie, oficyał Stanisław Bielecki w Suchoj, rewident August Czezyżczuk we Lwowie i oficyał Ludwik Szlesinger w Zagórzu;

do VIII klasy z placą 1.500 złr. rewident Ignacy Krupski w Krakowie, Rudolf hr. Meraviglia we Lwowie, inżynier Karol Bitner we Lwowie, rewident Józef Homik, Rudolf Rissler i Emil Wojciechowski we Lwowie, Jan Adolf w Przemyslu, Mieczysław Frank w Krakowie, inżynier Witold Żebrański w Nowym Sączu, oficyał Ludwik Ptasek we Lwowie i rewident Józef Bromowicz w Krakowie; z placą 1.400 złr. oficyał Wincenty Pecha w Śniatynie, inżynier Bernard Thieberg w Krakowie i rewident Bernard Kuntze we Lwowie; z placą 1.300 złr. adjucent Karol Kazimierz w Nowym Zagórzu, Władysław Trauczyński w Samborze, Jan Hruby w Pilźnie, Władysław Gramski w Sucawie, Jan Kłosowski w Stanisławowie, August Oetkiewicz w Skawinie, Kazimierz Wintuski w Podgórzu, Michał Dziekoński w Husiatynie, Antoni Soupper w Drohobyczu;

do IX klasy z placą 1.200 złr. inżynier Maurycy Loebenstein w Stanisławowie; z placą 1.100 złr. adjucent Franciszek Borucki we Wiedniu, inżynierowie adjucent Jan Janiszewski (bez oznaczenia miejsca) i Jarosław Janik (bez oznaczenia miejsca); z placą 1.000 złr. inżynierowie adjucent August Ogrodziński w Stanisławowie, Roman Marcinkiewicz i Gustaw Gebhardt w Stanisławowie; z placą 900 złr. inżynierowie asystenci Romuald Zieliński, Innocenty Helbrand i Henryk Weintraub w Stanisławowie;

do X klasy z placą 800 złr. asystenci Stanisław Przybyłko (bez oznaczenia miejsca), Ignacy Bruner w Stanisławowie, Władysław Czarnek de Półkozie

(bez oznaczenia miejsca); z placą 700 złr. asystenci Ottokar Boelke w Stanisławowie, Edmund Ruzicka w Stanisławowie, Zygmunt Miszewski w Stanisławowie, Edmund Rehaneh w Stanisławowie, Emanuel Gordziejew w Wiedniu, Ernest Domaizel (bez oznaczenia miejsca), Aba Fischer w Stanisławowie; z placą 600 złr. asystenci: Stanisław Przyborowski w Wiedniu, Józef Geschöpf, Zygmunt Chirer i Maks Grünberger (wszysty bez oznaczenia miejsca), wreszcie Maurycy Gumpłowicz w Wiedniu. (C. d. n.).

Panna Mira Hellerówna buci od kilku kierownictwem kształci się dalej w śpiewie. Temi zaś dniami rozwiązała swój kontrakt w Peszcie, a zarabiała nowy na 3 lata pod nadzorem krzyżemiankami z nadworną operą w Wiedniu. Według relacji dzienników, będzie pobierała w pierwszym roku 10 tysięcy, w drugim 12, a w trzecim 14 tysięcy złr. Wystąpi zaś już we wrześniu w Proroku i w Aizidze.

Z Poznania donoszą: X. Arcybiskup Stęblewski z wzięciem w szeszy chwarte Frankrud nad Menem i zajął do miejscowego proboszcza. Obecnie wyjeżdża już X. Arcypasterz do Szawycary, gdzie zabawi aż do konferencji fułdajskiej.

Nowa gazeta w Berlinie. Zamierzonym jest wydawnictwo od 1-go września wielkiej gazety berlińskiej, mającej przedstawiać „interesa niemieckiego rządu.“ Na ten cel ma być zebrany kapitał w sumie 425.000 marek. Do założycieli należą: X. Raeborski, Krupp, Stumm, X. Putbus, Heldorff, Uruhu z Babimstow, radca gacynij Hartegonss, prof. Delbrück, hr. Henkel-Donnersmark. Naczelnym redaktorem ma być jeden z wybitnych parlamentarzystów, Germania powątpiewa, czy wydawnictwo przyjdzie do skutku.

Opinia w sprawie cholery. Z Berlina donoszą: Reprezentant nowojorski Associaed Press zapytywał profesorów Virchowa, Kocha i Hirscha o ich opinię co do cholery. Wszyscy trzej uczeni mniemają, iż rozszerzenie cholery na całą Europę nie da się zapewne powstrzymać, zgadzają się jednak na to, iż utrzymanie największej czystości jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw epidemii. Prof. Virchow, który zamierza się udać do rosyjskich okręgów cholera dotkniętych, zda jeszcze w tym miesiącu obszernie sprawozdanie ze swoich w tej kwestyi spostrzeżeń.

Miliona defraudacya. Przed Izłą karną sądu frankfurckiego nad Menem rozpoczęły się rozprawy sądownicze przeciw kasyerowi banku Rotschilda Jägerowi, który w święta Wielkanocne b. r. sprzeniewierzył 1.700.000 marek i z kochanką swą Klotz zbiegł z Frankfurtu, pochwycony jednak został 10 maja w Aleksandrii. Prócz niego jest jeszcze 14 oskarżonych, po większej części krewnych Jägera, którzy dopomagali mu do ucieczki i przechowywali pieniądze. Jäger zabrał ze sobą z sprzeniewierzonego pieniędzy 600.000 marek, a resztę rozdzielił w Frankfurtcie. 500.000 marek włożył w interes współzaciętego Hensla. Rozprawy trwać będą prawdopodobnie 3 dni. Na pierwszym posiedzeniu przesłuchiowano tylko Jägera, który się po największej części przyznaje do winy.

Z Nieświeża donoszą do Kurjera Warsz.: Niezwykle hojną, iście książęcą ofiarą upamiętnił obecny swój pobyt w Nieświeżu księstwo Jerzy i Marya z hr. Branickich Radziwiłłowie. Oto, mając na uwadze, że tak znaczne miasto, jak Nieśwież, nie posiada wcale szpitala, postanowili wnieść go swym kosztem, a następnie wydawać po 5.000 rsr. rocznie na jego utrzymanie. Lecznica nowa stanie właściciel nie w samym Nieświeżu, lecz o wiorst od miasta, w Zarzeczu, w dobrach księżęcych. Łóżek będzie 16 w szpitalu. Ks. Jerzy jest najstarszym synem ks. Antoniego, ordynata z Berlina.

Straszny wypadek opisuje warsz. Kur. Poranny: W dniu 27 z. m. do Komorowa pod Pruszkowem do rodziny p. Piotrowskiego, urzędnika banku handlowego, bawiące tam na letnim mieszkaniu, przybyło w odwiedziny z pod Grodziska dwóch uczniów na wynajętych koniach kozackich. Synek pp. Piotrowskich, 7-letni Wojtuś, zaprzagnął również przejechać się na koniu. Po długich naleganiach pozwolono na to. Wojtuś wsadziono na konia, założywszy mu nogi w rzemienie od strzemion, konia ktoś prowadził. Po powrocie przed ganek, Wojtuś mślnął ustami, koń przerażony poniaósł, a po chwili mało spadł, ucepił jedną nogą w strzemiona. Koni wldki za sobą w szalonym galopie, wskutek czego mało uderzył głową o drzewo tak silnie, że pękła mu czaszka — uderzenia kopyta konia o ciało nieszczęśliwego chłopca i o drzewa przy drodze sprawiły, że ciało zostało poszarpane w kawalki, tak że pojedyncze członki znajdowano później przy drodze.

Drumont przesłał baronowi Mohrenheimowi czek na 10.000 franków, jako pierwszą część subskrypcyj, ogłoszonej przez dziennik La libre parole na rzecz dotkniętych nieurodzajem w Rosyi. Drumont zwrócił uwagę ambasadora na to, że pieniądze te zostały „znaczną liczbą ludzi niezamożnych, którzy, bez względu na skromne fundusze, chcieli dać wyraz swojemu współczuciu dla bratniego narodu.“

Skandal w ministerstwie. Smutny stan finansów serbskich i połączenia z nim nieregularna wypłata pensyj urzędniczych, wywołały w belgradzkiem ministerstwie skarbu niebywały skandal. Emerytowany radca stanu, wiekowy starzec Mladen Zujowicz, przybył osobiście do zastępcy Pasicza, szefa sekcijnego, Milojewicia, w celu upomnienia się o zapłatę od kilku miesięcy pensyj. Nagle strony czekające na korytarzach i urzędnicy z biur przyległych,

usłyszeli w biurze prezydialnem rozpacze wolać: Na pomoc! jestem zabity. W tej chwili otwary się drzwi i p. szef sekcynij z pomocą woźnego wydziału skierowanego emeryta na korytarz. Starca odwozili listowiści osoby do domu. Wypadek ten, wywołał ogólne oburzenie.

Nekrologia. Antonina z Mioszowskich Nowosielska, przeżywszy lat 75, zmarła tu w dniu dzisiejszym. Pogrzeb odbędzie się w Sobotę o g. 5 po południu z krypty XX. Pijarów wprost na cmentarz. Nabożeństwo odprawi się w poniedziałek o d. 8 b. m. o g. 9 rano w kościele św. Barbary.

Adela Mizińska, córka nadkonduktora kolei państwowych, przeżywszy 30 lat zmarła w Ludwinowie w dniu dzisiejszym.

We Lwowie zmarł Franciszek Babel Fronberg, emerytowany radca Namiestnictwa, w 63 roku życia.

We Belcu zmarł X. Łukasz Lewicki, gr. kat. proboszcz tamtejszy, wysłużony dziekan zloczowski, w 77 roku życia, a 50 kapłaństwa.

W Siwce koło Halicza zmarł X. Michał Lewicki, gr. kat. proboszcz, w 77 roku życia, a 54 kapłaństwa.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie. W sobotę 6 b. m. po raz szósty na ogólne żądanie: Biedny Jonatan, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę 7 b. m. po raz piąty: Ptasznik z Tyrolu, opera komiczna w 3 aktach Zeller.

We wtorek 9 b. m.: Opowieść Hoffmana, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę 10 b. m. na beneficj panny Erminii Seregni po raz trzeci: Wielki Mogół, opera komiczna w 4 aktach Andrana.

We czwartek 11 b. m. po raz piąty: Cavalleria rusticana, opera Mascagniego.

Dnia 3 sierpnia pochmurno, chwilami deszcz w dniu i w nocy; termometr od +15.3 doszedł do +19.4 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 4 sierpnia stan jego był 739.6 mm., termometr +14.8 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 5 sierpnia: Najśw. Maryi Panny Śnieżnej, i św. Oswalda.

Dział ekonomiczny. Licencyonowanie ogierów. Na wniosek galicyjskiego komitetu dla spraw chowu koni, wydało ministerstwo rolnictwa reskrypcyem z dnia 8 lipca 1892 L. 11.803/1560 następujące przepisy wykonawcze, wchodzące w życie już w następnym okresie stanowienia co do zmiany i co do dalszego rozszerzenia sposobu subwencyonowania przez państwo licencyonowanych ogierów prywatnych w Galicyi. Na przyszłość będą subwencyonowane przez państwo tylko takie 4- do 6-letnie ogiery prywatne znakomitej lub lepszej jakości, a licencyonowane przez komisje licencyonujące, które w tym celu zostały polecone przez właściwe komisje i które są własnością mniej zamożnych, zatem potrzebujących pomocy właścicieli koni.

Subwencya państwowa dla takiego ogiera będzie przyznana na podstawie umowy na przeciąg 3-letni, w której następujących, w rocznej kwocie z. r. 100. Wnioski o udzielenie takich subwencyj państwowych, tudzież o dalsze pozostawienie subwencyonowanych w czasie trwania stosunku umowy, mają czynić komisje licencyonujące na prośbę właściciela ogiera, a to z uwzględnieniem powyższych postanowień i celem dalszego załatwienia, przesłać je do komendy stadników rządowych w Drohowsku. W celu orzeczenia o dalszym pobieraniu subwencyj zapewnionych już na podstawie umowy, muszą właściciele subwencyonowanych ogierów przyprowadzić je w czasie trwania umowy do komisji licencyonującej nawet wtedy, gdyby otrzymały licencye na lat kilka.

Wspomniona wyżej komenda stadników rządowych ma co najmniej, po ukończeniu czynności komisji licencyonujących, porozumieć się z galicyjskim komitetem dla spraw chowu koni co do przesłanych jej przez komisje wniosków subwencyjnych, a następnie przedłożyć odośno wnioski subwencyjne ministerstwu rolnictwa. Przytem należy mieć na uwadze, że subwencye państwowe nie mogą być przyznane dla więcej ogierów rocznie, niż 30 i że przy zresztą równych warunkach należy w pierwszej linii uwzględnić życzenia subwencyjne tych właścicieli ogierów, których ogiery znajdują się w miejscowościach, w których ich życie do chowu jest szczególnie potrzebne i pożądanę ze względu na znajdujący się w okolicy materiał hodowlany. Wnioski subwencyjne, nie pochodzące od komisji licencyonujących, nie będą uwzględniane.

Właściciele ogiera, przyjętego celem subwencyonowania przez ministerstwo rolnictwa na wniosek komisji licencyonującej, bez względu na to, czy tym właścicielem będzie pojedyncza osoba, gmina lub więcej osób razem, musi się zobowiązać na podstawie umowy przed komendą stadników rządowych z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez ministerstwo rolnictwa z nim zawrząc się mającej, że

przez przeciąg trzech lat będzie swego ogiera w sposób prawidłowy utrzymywać i używać go do stanowienia także innych klaczy. Blizsze postanowienia o odpowiedzialności używaniu ogiera i o ściśle przestrzeganiu przez właściciela ogiera subwencyonowanego norm, obowiązujących co do stanowienia, zawarte będą w umowie o subwencyonowanie.

Piszę nam z Wiednia dnia 3 b. m.: (?) Bawi tu od kilku dni Dr Rieger, z którym miałem sposobność rozmawiać. Zapytałem go przedewszystkiem o powody, dla których p. Prażak zażądał dymisji. Dr Rieger oświadczył, iż po minąwszy podeszły wiek p. Prażaka, usunąć się o rzeczywiste dlatego, że się nie chciał dłużej narażać na „poniewieranie“ ze strony Młodoczochoów. P. Prażak zażądał dymisji już przed rokiem, gdy się zaznaczyła w parlamencie skrajna opozycja Młodoczochoów. Tylko silne nalegania hr. Taaffeego, skłoniły ministra Prażaka do wytrwania jeszcze rok w gabinecie. P. Rieger mocno ubolewał nad ustąpieniem p. Prażaka i starał się wpłynąć na hr. Taaffeego w tym kierunku, aby nie przyjął dymisji p. Prażaka. Wobec tych autentycznych wyjaśnień rzeczywistego powodu ustąpienia p. Prażaka, upadają naturalnie wszelkie inne wersje. Zresztą p. Rieger bardzo dobitnie podnosi wielkie zasługi p. Prażaka, nie podzielaając wcale zdania o jego wrzeczkiej „bezczytności.“

Wiedeń 4 sierpnia. Donoszą tu z Zofii, iż Swoboda ogłasza sześć dalszych dokumentów, odnoszących się do korespondencji między azjatyckim departamentem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a byłym posłem rosyjskim w Bukareszcie p. Hitrowo. Prócz tego publikuje Swoboda obszernie pismo pewnego rosyjskiego urzędnika, z którego wypływa, iż przedłożone na zasadzie cesarskiego dekretu w r. 1887 bułgarskiemu ministerstwu wojny przez rosyjskiego oficera Kolubkowa i kupca Nowikowa propozycje co do dostawienia 30.000 karabinów Berdana, miały tylko służyć za pokrywkę planu, zmierzającego do zamordowania księcia bułgarskiego i do wzniecenia rozruchów w Burgas. W związku z temi propozycjami zostaje wyostawione z azjatyckiego departamentu d. 18 listopada 1887 pismo do p. Hitrowo, polecające mu, aby Nowikowi wyplacił 68.000 franków. Hitrowo zaproponował przy tej sposobności użycie dynamitu celem wykonania wspomnianego zamachu na księcia. W końcu donoszą, iż rząd bułgarski jest w posiadaniu dalszego pakietu dokumentów rosyjskich, których publikacji oczekiwali w najbliższym czasie.

Wiedeń 4 sierpnia. Kongres kolei żelaznych w Petersburgu zostanie otwarty 28 b. m. Z wyjątkiem Niemiec będą na nim reprezentowane wszystkie państwa Europy i Azji. Jako referent Austrii pojędzie szef sekcji Wittek.

Berlin 4 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, że tek ministra spraw wewnętrznych po Herrfurcie obejmie prezydent ministrów Eulenburg.

Rzym 4 sierpnia. W ostatnich dniach otrzymał rząd tutejszy zawiadomienie z Berlina, iż dwór berliński nie ma nic do zarzucenia nominacji jenerała hr. Lanzy ambasadorem wioskim. Hr. Lanza był od roku 1873—1878 wojskowym attaché przy ambasadzie włoskiej w Paryżu, a następnie zajmował przez szereg lat to samo stanowisko przy ambasadzie w Wiedniu.

Petersburg 4 sierpnia. Ministerium dóbr państwa delegowało członka komitetu górniczego Bertensona do Królestwa Polskiego, w celu naukowego zbadania warunków sanitarno-lekarskich w miejscowych zakładach górniczych, prywatnych i rządowych.

Oberprokurator departamentu kryminalnego kasacyjnego senatu Murawjew, mianowany został sekretarzem stanu, a gubernator czernihowski Anastasjew członkiem Rady państwa.

W tutejszych dyplomatycznych kołach utrzymują, iż hiszpański poseł przy dworze rosyjskim margr. de Camposagrado, który obecnie znajduje się na urlopie, nie powróci już na swoje stanowisko.

Ateny 4 sierpnia. Rząd serbski zaproponował gabinetowi ateńskiemu odnowienie istniejącej między obn krajami konwencji handlowej z przyjęciem niektórych warunków dodatkowych. W tej sprawie toczą się rokowania.

Telegramy biura koresp. Wiedeń 4 sierpnia. Presse upoważniona jest do oświadczenia, że niezasadnionem jest doniesienie dzienników, jakoby rząd zamierzał nie sprzedawać tytoniu na papierosy, lecz tylko gotowe papierosy i tytoń do fajki.

Wiedeń 4 sierpnia. Minister handlu zarządził siedmiodniową obserwację prowencji przy portach turekiskich na morzu Czarnem pomiędzy granicą rosyjską a Jeros Buram.

Wiedeń 4 sierpnia. Ministerium wojny z powodu epidemii cholerycznej w Rosyi, w celu zapobieżenia zawleczeniu cholery w granice państwa, uwolniło przebywające w Rosyi, a należące do armii anstryackiej osoby, od wzięcia udziału w tegorocznych ćwiczeniach, raportach głównych i zgromadzeniach kontrolnych.

Berlin 4 sierpnia. National Ztg pisze: Wskutek rosyjskiej inicjatywy co do rokowań w sprawie traktatu handlowego, oraz spowodowanych przez to pourparlers obu rządów, odośno ministerstwa zostały wezwane do sformułowania wniosków dla niebawem mających nastąpić rokowań.

Berlin 4 sierpnia. W tutejszych kompetentnych kołach absolutnie nie wiadomo o pojawieniu się cholery we Wrocławiu.

Wrocław 4 sierpnia. Prezydent rejencji polskiej zarządził, aby z powodu zaszłych rzekomo w pobliżu granicy wypadków cholery, stosowano jako najściślejsze środki także przy niekolejowej komunikacji z Rosyą.

Essen 4 sierpnia. Wszyscy oskarżeni w procesie o fałszowanie stempli w Bochum zostali uwolnieni.

Kolonja 4 sierpnia. Köln Ztg otrzymuje doniesienie z Berlina, że nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez tamtejsze dzienniki, jakoby rokowania pomiędzy Niemcami a Rosyą w sprawie stosunków handlowych rozpoczęły się już w niedzielę. W poniedziałek odbędzie się tylko konferencja reprezentantów niemieckich władz państwowych z przedstawicielami rządu pruskiego w sprawie zajęcia stanowiska wobec rosyjskiej inicjatywy.

Paryż 4 sierpnia. Figaro ogłasza rozmowę, jaką miał współpracownik tego dziennika, ukrywający się pod pseudonimem „Madame Severine“ z Papieżem. Ojciec święty oświadczył: Misyja Kościoła jest słabych bronić i siebie samego ochraniać. Kościół nie chce prowadzić polityki, dąży tylko do władzy nad duszami. Papież miał ganić wreszcie kapłańców, którzy z katalizacji wzywają Alzaczaków do zapomnienia o ojczyźnie, oraz wyraził swoje przywiązanie dla Francji.

Paryż 4 sierpnia. Ze strony północnej depewniają, że rząd utrzyma w całej pełni reklamacje do państwa Kongo.

Paryż 4 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w Paryżu zaszło 7 wypadków cholery, z tych 6 zakończyło się śmiercią. Na przedmieściach Paryża zaszła jeden wypadek śmierci na cholere.

Journal des Débats donosi z Tours, że zachorowała tam na cholere swojska rodzina złożona z 5 członków, z których dwoje umarło.

Osborne 4 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie u królowej, cesarz Wilhelm i królowa wznieśli wzajemne toasty.

Catania 4 sierpnia. Znacznie zwiększony krater na północnym stoku Etny znnowu rozpoczął wybuch. Kratery na południowym stoku wyrzucają niezmiernie masy lawy.

Petersburg 4 sierpnia. Cholera pojawiła się w Kursku. W gubernii tobołskiej zachorowało d. 1 b. m. 59 osób, umarło 39.

Petersburg 4 sierpnia. Według urzędowych sprawozdań w gubernii penzeńskiej umarło na cholere 14 osób, w gubernii rjazańskiej 16, w obwodzie meusełskim 3 osoby.

Zofia 4 sierpnia. Agencja bałkańska oświadcza, że absolutnie zmienne jest doniesienie z Berlina do Tribuny, jakoby rząd bułgarski, opierając się na tajnych dokumentach rosyjskich, zamierzał wystosować do mocarstw notę, domagającą się uregulowania prawnych stosunków Bałgarii.

Bombay 4 sierpnia. Doniesienia biura Reutersa potwierdzają w zupełności pogłoski o przybyciu trzech rosyjskich oddziałów wojsk na wyżynę Pamiru.

Simla 4 sierpnia. Biuro Reutersa donosi, że dwudziestu oficerów angielskich udaje się niebawem do Gilgit. Wyprawa ta stoi prawdopodobnie w związku z przybyciem wojsk rosyjskich na wyżynę Pamiru.

KURSA TELEGRAFICZNEJ. Wiedeń 4 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

Banknoty austr. . . 170 10 4% Listy likw. pol. . . 62 60  
Kredyt Wiedn. . . 170 65 Alka. kol. Kar. Lud. . . 91 4  
Banknoty ros. . . 277 70 „ austr. kred. . . 168 12  
5% Listy zast. pols. . . 66 30 Ultimo Eubie . . . 208 —

Uspokobienie giełdy: stale.

Moskwa 3 sierpnia. Akcje Banku hipot. gal. 200 str. . . 324 — 330 —  
5% Listy Banku hipot. niepr. . . 101 — 101 70  
5% „ „ prem. . . 98 25 98 95  
5% „ „ „ „ . . . 98 50 99 20  
5% „ „ „ „ . . . 96 70 97 40  
5% „ „ „ „ . . . 95 10 95 80  
5% „ „ „ „ . . . 94 10 94 80  
5% „ „ „ „ . . . 93 10 93 80  
5% „ „ „ „ . . . 92 10 92 80  
5% „ „ „ „ . . . 91 10 91 80  
5% „ „ „ „ . . . 90 10 90 80  
5% „ „ „ „ . . . 89 10 89 80  
5% „ „ „ „ . . . 88 10 88 80  
5% „ „ „ „ . . . 87 10 87 80  
5% „ „ „ „ . . . 86 10 86 80  
5% „ „ „ „ . . . 85 10 85 80  
5% „ „ „ „ . . . 84 10 84 80  
5% „ „ „ „ . . . 83 10 83 80  
5% „ „ „ „ . . . 82 10 82 80  
5% „ „ „ „ . . . 81 10 81 80  
5% „ „ „ „ . . . 80 10 80 80  
5% „ „ „ „ . . . 79 10 79 80  
5% „ „ „ „ . . . 78 10 78 80  
5% „ „ „ „ . . . 77 10 77 80  
5% „ „ „ „ . . . 76 10 76 80  
5% „ „ „ „ . . . 75 10 75 80  
5% „ „ „ „ . . . 74 10 74 80  
5% „ „ „ „ . . . 73 10 73 80  
5% „ „ „ „ . . . 72 10 72 80  
5% „ „ „ „ . . . 71 10 71 80  
5% „ „ „ „ . . . 70 10 70 80  
5% „ „ „ „ . . . 69 10 69 80  
5% „ „ „ „ . . . 68 10 68 80  
5% „ „ „ „ . . . 67 10 67 80  
5% „ „ „ „ . . . 66 10 66 80  
5% „ „ „ „ . . . 65 10 65 80  
5% „ „ „ „ . . . 64 10 64 80  
5% „ „ „ „ . . . 63 10 63 80  
5% „ „ „ „ . . . 62 10 62 80  
5% „ „ „ „ . . . 61 10 61 80  
5% „ „ „ „ . . . 60 10 60 80  
5% „ „ „ „ . . . 59 10 59 80  
5% „ „ „ „ . . . 58 10 58 80  
5% „ „ „ „ . . . 57 10 57 80  
5% „ „ „ „ . . . 56 10 56 80  
5% „ „ „ „ . . . 55 10 55 80  
5% „ „ „ „ . . . 54 10 54 80  
5% „ „ „ „ . . . 53 10 53 80  
5% „ „ „ „ . . . 52 10 52 80  
5% „ „ „ „ . . . 51 10 51 80  
5% „ „ „ „ . . . 50 10 50 80  
5% „ „ „ „ . . . 49 10 49 80  
5% „ „ „ „ . . . 48 10 48 80  
5% „ „ „ „ . . . 47 10 47 80  
5% „ „ „ „ . . . 46 10 46 80  
5% „ „ „ „ . . . 45 10 45 80  
5% „ „ „ „ . . . 44 10 44 80  
5% „ „ „ „ . . . 43 10 43 80  
5% „ „ „ „ . . . 42 10 42 80  
5% „ „ „ „ . . . 41 10 41 80  
5% „ „ „ „ . . . 40 10 40 80  
5% „ „ „ „ . . . 39 10 39 80  
5% „ „ „ „ . . . 38 10 38 80  
5% „ „ „ „ . . . 37 10 37 80  
5% „ „ „ „ . . . 36 10 36 80  
5% „ „ „ „ . . . 35 10 35 80  
5% „ „ „ „ . . . 34 10 34 80  
5% „ „ „ „ . . . 33 10 33 80  
5% „ „ „ „ . . . 32 10 32 80  
5% „ „ „ „ . . . 31 10 31 80  
5% „ „ „ „ . . . 30 10 30 80  
5% „ „ „ „ . . . 29 10 29 80  
5% „ „ „ „ . . . 28 10 28 80  
5% „ „ „ „ . . . 27 10 27 80  
5% „ „ „ „ . . . 26 10 26 80  
5% „ „ „ „ . . . 25 10 25 80  
5% „ „ „ „ . . . 24 10 24 80  
5% „ „ „ „ . . . 23 10 23 80  
5% „ „ „ „ . . . 22 10 22 80  
5% „ „ „ „ . . . 21 10 21 80  
5% „ „ „ „ . . . 20 10 20 80  
5% „ „ „ „ . . . 19 10 19 80  
5% „ „ „ „ . . . 18 10 18 80  
5% „ „ „ „ . . . 17 10 17 80  
5% „ „ „ „ . . . 16 10 16 80  
5% „ „ „ „ . . . 15 10 15 80  
5% „ „ „ „ . . . 14 10 14 80  
5% „ „ „ „ . . . 13 10 13 80  
5% „ „ „ „ . . . 12 10 12 80  
5% „ „ „ „ . . . 11 10 11 80  
5% „ „ „ „ . . . 10 10 10 80  
5% „ „ „ „ . . . 9 10 9 80  
5% „ „ „ „ . . . 8 10 8 80  
5% „ „ „ „ . . . 7 10 7 80  
5% „ „ „ „ . . . 6 10 6 80  
5% „ „ „ „ . . . 5 10 5 80  
5% „ „ „ „ . . . 4 10 4 80  
5% „ „ „ „ . . . 3 10 3 80  
5% „ „ „ „ . . . 2 10 2 80  
5% „ „ „ „ . . . 1 10 1 80  
5% „ „ „ „ . . . 0 10 0 80

Wiedeń 3 sierpnia. Akcje Banku hipot. gal. 200 str. . . 324 — 330 —  
5% Listy Banku hipot. niepr. . . 101 — 101 70  
5% „ „ prem. . . 98 25 98 95  
5% „

ZYWOT Św. JANA KANTEGO

w 500-letnią rocznicę jego urodzin, z francuskiego oryginału p. Benoit przełożył i uzupełnił X. Dr. Julian Bukowski...

W Rabce

już są wolne mieszkania, od 15 Sierpnia o 1/3 część tańsze.

Konkurs

na posadę lekarza miejskiego w Horodence, z roczną płacą 400 zlr. w. a., ewentualnie także subwencją 200 zlr. w. a.

Doktorowie wszech nauk lekarskich i wykazujący się znajomością weterynaryi mają pierwszeństwo.

Do L. 4862 z r. 1892. (1731-12)

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

- a) dla Krakowa: 10,400 ctr. mtr. żyta, i 16,000 " " owsa; b) dla Tarnowa: 3,900 " " żyta, i 5,800 " " owsa; c) dla Olomnicy: 4,700 " " żyta, i 9,000 " " owsa; d) dla Bochni: 2,000 " " owsa.

Dotyczące oferty muszą najdalej do 12 sierpnia 1892 r. do godz. 10 przed południem w intendaturze c. i k. 1 korpusu w Krakowie być wniesione.

Blizsze objaśnienia zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z d. 3 b. m., w „Czasie“ z dnia 4 b. m. i w „Nowej Reformie“ z dnia 3 b. m., a oprócz tego powzięte być mogą w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Olomnicy, Tarnowie i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni.

Braunelin

najlepszy dotychczas istniejący środek w proszku dla wytopienia wszelkich owadów. Braunelin ma tę zaletę, iż wszelkie owady natychmiast zabija, odznacza się przyjemnym zapachem i nie pozostawia w sukniach, kobiercach i t. d. żadnych plam.

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy. Czerwone . . . 24, 28, 30, 35 cent. Willańskie Auslehe . . . 40, 45, 50 " Białe . . . 22, 26, 30 " Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze 50 " Riesling . . . 40, 45 " Schiller wyborne . . . 18, 20, 25 "

Kantor sprzedaży wyrobów glinianych i pieców kaflowych Konstantego Jaworskiego i Spółki przeniesiony został na ulicę Krakowską do realności Wgo Dra Pietrzyckiego w Tarnowie. (1551-4)

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe p. f. Albin Krajewski w Wiedniu, I., Giselstrasse Nr. 1,

poleca i dostarcza wszelkie artykuły w dziale przemysłu i handlu wchodzące: domowe, gospodarskie, rolnicze, browarniane, gorzelniane i przemysłowe słowem wszystko, co kto posiada wysłać odrocznie pocztą lub koleją za zaliczką i liczy ceny fabryczne, informacyj na zapytania (marka 5 ct.) udziela chętnie i odwrotnie. Proszę zażądać cennika ilustrowanego, który wysyłam darmo i opłatnie. (1655-4)

KASY

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Welocypedy

wielkiego rodzaju. Katalog za nadesłaniem marki 10 ct. Poszukiwani zastępcy. (1467-35)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Odwaniacz,

czyli PŁYN DESINFEKCYJNY, środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do dezynfekcji lokali zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dżyftera, biegunka i ospa. Sposób użycia: Ścieki, wychodki, naczynia, lub stajnie, — polewa się tym płynem; chęć dezynfekcyę przeprowadzić w zamkniętych lokalach, należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła. Bieliznę, obrąbki lub meble, należy zmyć tym płynem. Cena butelki litrowej 10 ct. Wyrób i skład w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie, do nabycia równiż w innych aptekach. (1673-3)

L. W. kr. 34,041/92.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1893, ewentualnie zaś po koniec 1895 r., przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Wykaz stacyj mytniczych, wystawionych na licytację w roku 1892.

Table with 6 columns: Nr. porz., Droga krajowa, Powiat, Nazwa stacyj, Cena wywołania zlr. w. a., Uwagi. Lists various stations like Dąbie, Tuszów, Annopol, etc.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 15go września b. r. to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, przyjmować będzie oferty na każdą stacyą mytniczą wykazem objęte.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Blizszą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem. We Lwowie, dnia 15 lipca 1892 r.

Octave Perret & E. Dannaud, Cognac. SEYNNA DESTYLARNIA. (1646-1-5)

Wysyłki w beczkach od 35 litrów i w szklanych od 12 butelek wvwyż. Skład cłowy w Wiedniu. Najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Związek handlowy Kółek rolniczych, Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15, dostarcza wszelkich towarów dla sklepów chrześcijańskich po cenach najniższych i w gatunkach najlepszych, Nawozów sztucznych krajowych i zagranicznych, z poręczeniem ilości składników. Wszelkie wyjaśnienia odwrotną pocztą. (1726-3 6)

Central. kasa i depozytowy kantor wymiany

pod firmą WIENER BANK-VEREIN WIEN, I., Herrengasse 8. Kasy depozytowe i kantor wymiany w Wiedniu: II., Praterstrasse Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse Nr. 75.

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany firmy Wiener Bank-Verein rozpoczęły swoją czynność handlową. Działami handlu, którym się szczególnie poświęcają, są:

- 1. Zakupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, akcyj pierwszeństwa, akcyj i losów, tudzież walorów i weksli; 2. Przyjmowanie wkładek pieniężnych celem korzystnego odsetkowania z terminami wypowiedzenia lub bez; 3. Odosobnione przechowywanie i zarządzanie papierów wartościowych. Przytem zwraca się uwagę na postanowienia Wiener-Bank-Verein, według których tenże efekt na rachunku bieżącym zatrzymuje bezpłatnie do przechowania i zarządzania; 4. Eskontowanie i inkasowanie kuponów i wylosowanych papierów wartościowych; 5. Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe; 6. Wykonywanie zleceń na wszelkich giełdach krajowych i zagranicznych; 7. Zabezpieczenie losów i innych papierów wartościowych przeciw stracie wylosowania: a) z odszkodowaniem przez wymianę wylosowanego papieru wartościowego na takiżsam niewylosowany; b) z odszkodowaniem gotówką przez wypłatę różnicy straty powstałej przez wylosowanie; 8. Rewizya numerów losów i innych papierów wartościowych, podlegających wylosowaniu; 9. Wydawanie promes do wszystkich ciągnień.

Najprzystępniejsze wykonanie wszelkich zamówień tak w kantorach wymiany, jak w drodze listownej zapewnia się bez wyjątku. Na interesa komitentów uważa się i pod każdym względem podnosi się je, informacyj daje się najobszerniejszych i najgruntowniejszych, a ułatwień tudzież wszelkich korzyści, jakich siła kapitału w połączeniu z fachowem doświadczeniem podać może, udziela się najchętniej. (1633-5-10)

NOWY SZMEKS w Tatrach.

Zakład hydropatyczny, zdrojowisko klimatyczne, kąpiele borowinowe, sanatorium dla chorób piersiowych; 1004 metrów nad poziomem morza.

Pełną urodą swoją weszło lato w Tatry. Zapach drzew szpilkowych jest obecnie najsilniejszym, wegetacya najbujniejszą, powietrze pełne ozonu, orzeźwiająca i do dłuższej kuracyi, do klimatycznego pobytu i wycieczek po górach bardzo odpowiednia.

Nowy Szmeks ma wskazanie swoje w chorobach nerwowych, w neurasthenii niedokrewności, chorobach kobiecych, chorobie Basedowa, serca, płuc i gardła; dalej w żenicy, chorobach żołądka, jelit i organów moczopłciowych, w ogóle we wszelkich wypadkach, gdzie zamierzamy ustrój odświeżyć i wzmoocnić.

Punkt zbiorowy wycieczek do Tatr, gdzie można dostać dobrych przewodników, koni osiodłanych i fur.

Urząd król. poczty i telegrafów w domu Restauracya, obecnie pod kierownictwem Józefa Kluno, byłego dzierżawcy jeziora Szczyrbskiego.

Dość nowych zabudowań, które na obecną porę ukończono, przez co brak w pomieszkaniach gruntownie usunięty został i każdego czasu wygodne pokoje są do wynajęcia. (1739-1-3)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna dnia 15 września b. r. trzydziesty rok szkolny. 3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci. Abiturycenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej. Kurs abiturycenów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studjami uniwersyteckimi chcą także uzyskać wiadomości handlowe. (1823-3-3) Wiadomości i tryzacych się przyjęcia i utrzymania, również szczegółowych prospektów udziela Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu. Dyrektor A. E. v. Schmid.

Mydło Doeringa ze sowa

pod względem jakości nierównane, nadzwyczaj oczyszczone, neutralne mydło toaletowe bez zwykłej ługu lub ostrych przymieszek.

Podwyższa i konserwuje piękność skóry, udelikatnia cerę, usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszelkich wypadkach orzeźwiająco i podniecająco na czynność skóry.

W sprzeczności do wszystkich innych niemal mydeł toaletowych bezwzględna nieszkodliwość także przy codziennem używaniu, żadne przedczesne starzenie, żadna popękana skóra lub zaczerwienione ręce.

Niezbędne dla toalety damskiej.

Z powodu łagodności polecane przez lekarzy do mycia niemowląt i dzieci, następnie także osobom z nadzwyczaj wrażliwą skórą.

Mydło Doeringa ze sowa jest obok bardzo taniej ceny, tylko 30 c. sztuka, najlepszem mydłem w świecie.

Jako oznaka jest na każdej sztuce prawdziwego mydła Doeringa wygnieciony nasz znak ochronny, sowa, dlatego nazwa „mydło Doeringa ze sowa“

Mydło Doeringa ze sowa mają na składzie w Krakowie: M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Penz, F. A. Grigar, Konst. Smieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1454-2-7)

Główne zastępstwo dla Austrii-Wegier mają A. Molsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft

w Wiedniu, I., Krugerstrasse 18.

Zwraca się uwagę!

W ostatnich czasach doszło nas kilka skarg o lichym gatunku naszych pilników. Po bliższem zbadaniu każdej z tych skarg oddzielnie wykazało się jednak, że te wymienione pilniki nie były wyrabiane w naszych fabrykach.

Te wypadki powodują nas, tembardziej, że niedawno pewna firma wiedeńska sprzedaje pilniki ze znakiem „Angel-Fischer“, podczas gdy nasze pilniki wyrabiane z najlepszej lanej tyglowej stali, mają znak „Anker-Fischer“ — celem uniknięcia wszelkich niemiłych pomyłek — do zwrócenia uwagi naszych Szanownych Klientów na tę okoliczność, że

nasz znak „ FISCHER“

od przeszło 50ciu lat, aż do dzisiejszego dnia, pozostał zupełnie niezmiennym.

WIEDEŃ, w lipcu 1892 roku. (1643-3-3)

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

C. k. uprzyw. Fabryka lanej stali

G. Fischer's Nachfolger

Gebr. Böhler & Cie.

założona 1826 r.,

zwraca się do tych Szanownych Klientów, których dotychczas między swymi kupującymi nie posiada, z uprzejmem zaproszeniem, ażeby o wartości jakości jej pilników, wyrabianych z najlepszej styryjskiej lanej stali tyglowej, zechcieli wydać własny bezstronny sąd. W tym celu z przyjemnością stawia do rozpatrzenia przesyłki na próbę w każdej chwili do natychmiastowej ekspedycyi. (1648-2-2)

Interesowani zechcą o dowodzie, że odbył fabryki w ostatnim czasie mimo wszelkiej konkurencyi potroił się, przekonać się w składach

w WIEDNIU, I., Elisabethstrasse 12 lub I., Krugerstrasse 18.